

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Gdynia, Starowiejska 19



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 204.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 7 września 1934 r.

Rok XXVIII.

Czy Pakt Czterech z Rosją Sowiecką?

Z Wiednia donoszą pod datą 2 września:

„Niektóre dzienniki wiedeńskie podsuwają Francji pomysł, który wydaje się jednak plodem fantazji: mianowicie chęć zastąpienia Niemiec w pakcie czterech przez Rosję Sowiecką“.

Czy to jest rzeczywiście taka fantazja?

U podstaw polityki francuskiej znajduje się tylko strach i to najbardziej blady, jaki istniał kiedykolwiek w historii. Uczucie to nie bywa dobrym doradcą. Wystarczy wspomnieć o tonącym, który się brzytwy chwytła. Francuzi idą nawet dalej. **Odrzucają podaną sobie mocną dłoń, a łapią powietrze.**

W dotychczasowym układzie sił europejskich Francja opierała się bezpośrednio na Małej Entencie i na Polsce. Konglomerat trzech państw naddunajskich nie posiada wielkiego ciężaru gatunkowego. Nie miał i nie ma żadnych celów pozytywnych. Czechosłowację, Jugosławię i Rumunię prócz chorobliwej megalomanji pana Benesza i jego współpracowników łączy tylko jeden cel: utrzymanie straży nad pobitemi Węgrami. **Mała Ententa jak Budda zapatrzona jest we własny chory pępek węgierski i na zewnątrz jest nie „mocarstwem“ tylko zbiraniną słabych państwek, posiadających tyle różnorodnych celów, ile granic z różnymi państwami.** Wystarczy tylko wspomnieć o moskalofilji czeskiej i moskalofobji rumuńsko-jugosłowiańskiej, nie wchodząc już w ustosunkowanie się poszczególnych państw do Niemiec lub Włoch.

Mimo słabości Małej Ententy Francja preferowała ją zawsze w porównaniu z Polską. Paryż znajdował zawsze pieniądze na arcy niepewne hipoteki rumuńsko-jugosłowiańskie, a nie miał trzystu milionów złotych na zbudowanie drugiego toru kolei Górny Śląsk-Gdynia!! Dyplomacja francuska zaspokajała manję wielkości sześciu milionów Czechów, borykających się z beznadziejnym nadzorowaniem ośmiomilionowej „mniejszości“, ale dla Polski miała w zanadrzu flirtu Brianda ze Stresemannem, odrzucenie Locarna Wschodniego, pakt Czterech i ostatnio pakt wschodni.

Należy to wytłumaczyć tylko przemożnym strachem. Ani Czechy, ani Jugosławia, ani Rumunia nie miały „korytarza“. W rozumieniu Paryża nie mogły się stać tak łatwo powodem wojny jak Polska. A więc jak tu się wyżyć nurtującej w sercu pretensji, że ten najbardziej naturalny i najbardziej silny sprzymierzeniec może wtrącić milujących spokojnie trawienie swych bogactw Francuzów w zawieruchę wojenną?... No i stąd traktowanie „per nogam“!!! Teraz Francji nie wystarczy ani przychylnie neutralna postawa Anglii, ani współpraca Włoch nad niedopuszczeniem do „Anschlussu“, ani sojusze z Małą Ententą i z Polską. Dla zupełnej izolacji Niemiec pragnie wciągnąć jeszcze Sowiety. Zdawałoby się, że koncepcja ta gwarantuje wieczny pokój Europie. Wszyscy się zjednoczą w celu nadzorowania niebezpiecznego Hitlera i życie międzynarodowe przemieni się w sielankę!

Koalicje wszystkich przeciw jednemu naogół się nie udają. To zastrzeżenie ogólne. Zbyt wielka ilość członków jakiegokolwiek międzynarodowego zrzeszenia komplikuje ilość wewnętrznych sporów.

Przy udziale Rosji w koncercie eu-

O rękodzie Hitlera.

Koniec rewolucji. — Oferta pokoju dla całego świata. Zapowiedź ostrego kursu na wewnątrz.

Norymberga, 6. 9. (PAT) Dziś na otwarcie kongresu partii narodowo-socjalistycznej odczytane zostało programowe orędzie kanclerza Hitlera. W orędziu tem kanclerz Hitler oświadczył, że **wobec utrwalenia władzy narodowych socjalistów w państwie niemieckim w ciągu r. ub. uważać należy rewolucję narodowo-socjalistyczną za ukończoną.**

Rewolucja — głosi dalej orędzie — nie może być zjawiskiem bezustannem, jeżeli nie ma doprowadzić do anarchji.

Rewolucja nie może również zrealizować programu, lecz wyzwala pewne siły służące programowi (I)

Zwracając się ostro przeciwko elementom niezadowolonym, krytykującym taktykę kierownictwa partii Hitler za-

powiedział, że rząd jego ma niezłamaną wolę utrzymać się przy władzy i przed nikim nie skapituluje. Forma, jaką otrzymały obecnie Niemcy, **obliczona jest na tysiąclecia** a stanowisko zajęte przez armję jako jednego z przedstawicieli siły zbrojnej w Niemczech wobec nowego stanu rzeczy **gwarantuje trwałość tego ustroju na czas nieograniczony.**

Zdaniem kanclerza 4 miliony głosów oddanych w ostatnim plebiscycie przeciwko ustawie o połączeniu urzędów prezydenta i kanclerza Rzeszy pochodzą „od frondy elementów destrukcyjnych lub od ograniczonych głupców“.

Wszelkie próby podjudzania do aktów gwałtu wobec kierownictwa ruchu

narodowo-socjalistycznego i wobec państwa zostaną w zarodku zdławione.

Przechodząc do polityki zagranicznej orędzie przypomina, że rząd proklamował wobec całego świata zasady pokoju i przyjaźni nawet w stosunku do tych, którzy przed 15 laty byli wrogami narodu niemieckiego i że Niemcy, zdając sobie sprawę z następstw nowej wojny, która mogłaby doprowadzić tylko do komunizmu, uczyniły ze swej strony wszystko dla oczyszczenia atmosfery w stosunkach z innymi narodami. Jeżeli na apel Niemców odpowiadano często milczeniem, to jednak Niemcy rozumieją, że **nie narody chcą wojny, lecz „mała klika podżegaczy“, robiąca na wojnie interesy.** „Dlatego też nie tracimy nadziei, że głos nasz zostanie wkońcu zrozumiany podobnie jak też nie chcielibyśmy pozostawiać żadnej wątpliwości, że dzisiejszy naród niemiecki zdecydowany jest wszystkimi środkami bronić swej godności, niezawisłości i wolności. Nie wyrzekniemy się nigdy praw, których wielki naród nie może się wyżyć.“

Wychodząc z tego przekonania Niemcy — głosi dalej orędzie, musiały się wycofać z tych instytucji, które nie chciały uznać ich jako równouprawnionego mocarstwa. W zakończeniu orędzie wymienia jako najważniejsze zadania partii przedewszystkiem wzmocnienie spójności wewnętrznej poszczególnych formacji oraz **oczyszczenie partji z żywiołów odmawiających ślepego posłuszeństwa i bezwzględnej wierności i lojalności kierownictwu partji.**

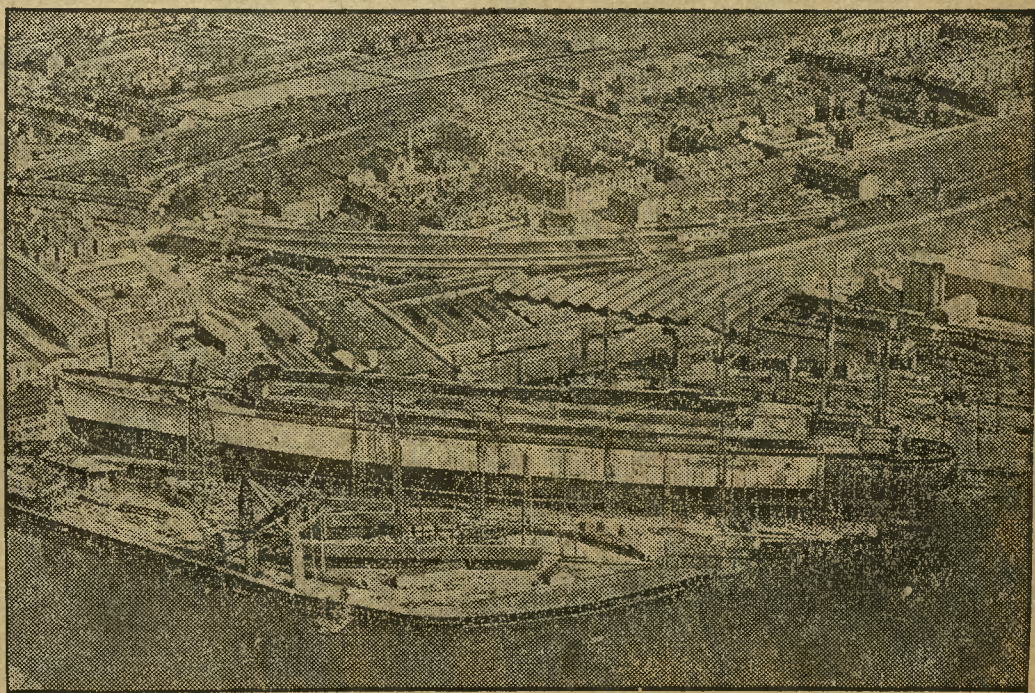
Finanse Austrii na warsztacie Ligi.

Genewa, 6. 9. (PAT). Obradujący tu pod przewodnictwem dyr. Młynarskiego komitet finansowy Ligi Narodów rozpatrywał na odbytych wczoraj i dziś posiedzeniach sytuację finansową Austrii, wysłuchując ekspozycję p. Tonngiera, przedstawiciela Ligi Narodów w Austrii oraz p. Frere, doradcę banku narodowego austriackiego oraz ministra finansów Austrii p. Burescha.

Komitet stwierdził, że mimo znanych wypadków politycznych sytuacja Austrii przedstawia się korzystnie (?). Mniej korzystnie przedstawia się sytuacja budżetowa wskutek nadzwyczajnych

wydatków związanych z utrzymaniem porządku i niezawisłości. Rząd austriacki pragnąłby przywrócić równowagę budżetową przez konwersję pożyczki stabilizacyjnej z 1923 r. na nową o mniejszym oprocentowaniu. Kwestja ta należy do kompetencji komitetu kontroli złożonego z przedstawicieli państw gwarantujących pożyczkę. Komitet zbierze się w dniu jutrzejszym. Komitet finansowy Ligi prawdopodobnie zaleci powyższą konwersję, co będzie dla komitetu kontroli miarodajną wskazówką.

Budowa największego okrętu na świecie.



Angielska linja okrętowa Cunard buduje w dokach w Glasgow okręt „Nr. 534“ o wyporności 73 tysięcy tonn, którego spuszczenie na wodę ma się odbyć jeszcze we wrześniu br.

Roosevelt powoła tylko komisję.

Prezydent Roosevelt ma powołać komisję do spraw strajku w przemyśle włókienniczym, która odegrałaby rolę rozjemcy w obecnym konflikcie, paraliżującym olbrzymi amerykański przemysł włókienniczy. W miarodajnych kołach przypuszczają, że prezydent Roosevelt poza zamianowaniem powyższej komisji nie zamierza w żaden inny sposób interwenjować w konflikcie.

Belgia się jeszcze nie zdecydowała

Bruksela, 6. 9. (PAT). Potwierdza się tu wiadomość, że belgijska rada ministrów nie zajęła jeszcze ostatecznego stanowiska w sprawie przystąpienia Rosji do Ligi Narodów.

Minister spraw zagranicznych Jaspas oświadczył przedstawicielom prasy, że gabinet pozostawił mu wolną rękę w tej sprawie i że on definitywną decyzję poweźmie w Genewie. Minister Jaspas zaznaczył, że Belgja i to zagadnienie rozstrzygnie w zupełnej niezależności od kogokolwiek.

ropejskim można sobie wyobrazić szereg kombinacji. Pierwsza najrozleglejsza obejmowałaby Anglię, Francję, Włochy, Rosję i Polskę. Druga ściślejsza z punktu widzenia antyniemieckiego te same państwa bez Anglii. Trzecia znów cztery najsilniejsze bez Polski.

Na pierwszy rzut wydaje się, że poszczególne rozwiązania bardzo się między sobą różnią. Specjalnie dla nas ważnym jest pozornie udział Polski względnie jej pominięcie. W rzeczywistości różnica nie będzie wielka. W koncercie pięciu czy czterech państw Polska bę-

dzie najsłabszym partnerem. Jeżeli Francja preferowała Małą Ententę przeciw nam, to trudno sobie wyobrazić, aby zafascynowana jeszcze od przedwojennych czasów wielkością Rosji nie zaczęła nas traktować „en canaille“, lub przynajmniej nie zwiększyła pretensyj

do naszego wiernopoddaństwa, jak to się już dzieje... **Tak więc włączenie Rosji grozi gdzieś na dalekich horyzontach, jeżeli nie wyłączeniem to przynajmniej odepchnięciem Polski!**

Optymista odpowie na te wątpliwości, że Rosja jako sojusznik nie jest wielkim atutem. Wystarczy wskazać na kwestję Dalekiego Wschodu, aby zrozumieć jako mało wartościowy może być głos rosyjski w Europie. **Sojusz polsko-francuski jest rzeczywistością, a pomoc Rosji więcej niż fikcją!**

Tak my to rozumiemy, ale czy tak będą rozumieć Francuzi? Nie jesteśmy ogarnięci ani panicznym strachem, ani nie uważamy przymierza za synonim bezwzględnej poddaństwa. Nie potrafiliśmy nigdy zrozumieć, dlaczego warto jest rzucić miljarde franków dla Rumunji lub Czech, a nie mieć jednego miljarda na umocnienie Polski nad Bałtykiem. Nie przechodziliśmy również nigdy przed wojną dreszczów zachwytu nad carską potęgą i nie wpakowaliśmy 25 miliardów franków złotych w rosyjską pustkę, co może stanowić zachętę do wpakowania jeszcze paru, aby się pierwsze choć w części zwróciły! Odpowiedź na powyższe pytanie nie jest tak łatwa! Ale i na wyciągnięcie wniosków czas jeszcze nie nadszedł! Widać dopiero lekko zarysowujące się tendencje. Dają one jednak bardzo dużo do myślenia. Jeszcze niema Rosji w Lidze Narodów, jeszcze sojusz nasz z Francją jest kamieniem węgielnym naszej polityki, co podkreśliła z całą siłą „Gazeta Polska” przed paru dniami, ale faktem jest, że od Paryża wieją nieprzychylnie wiatry i że od tej strony zaczynamy być wystawieni na coraz silniejsze, choć jeszcze bardzo nieznaczne odpychanie.

Sytuację tę rozumieją doskonale Niemcy. Ponieważ mają związane ręce kwestją austriacką i zamkniętą drogę nie tylko do serca Włoch, ale również i do swego niedawnego rosyjskiego spółnika z Rapallo, zaczynają coraz silniej kłopotować Polskę. Czy oświadczenia Hitlera, czy głosy pracy, czy bezustanne wizyty sportowe, wszystko to zmierza wyraźnie do wygrania na polskich uczuciach tej nuty, którą tak okropnie fałszuje prasa paryska.

Zarysowuje się taka ewentualność, że popadniemy w rolę żony wgardzanej przez męża, a obrzucanej kwiatami przez wielbiiciela. I choćby ten wielbiiciel miał być jeszcze gorszym w porównaniu, któraż nieszczęśliwa Penelopa nie dałaby mu się uwieść?

Jest najwyższy czas, aby naszym francuskim przyjaciółom powiedzieć prawdę w oczy. **Są skazani na nas, tak jak my na nich.** Mają wobec nas tyle obowiązków, co i my, a żadnych praw, prócz tych, które wynikają z wzajemnego szacunku. Niech więc nie igrają z ogniem i nie próbują nas przy pomocy idjotycznej paktomanji wtrącać w sytuację dla nas niewygodną, gdyż wspólny wróg czeka tylko na okazję i na wyzyskanie choćby najmniejszych rozdzźwięków.

W obecnym położeniu istnieją jeszcze poważne nadzieje, że Francja zawróci z błędnej drogi. Inaczej nieuchronnie wzmocniłyby szanse Niemiec, które — jak to ostrzegał niedawno nasz korespondent paryski, próbują rozbić Małą Entente, kłopotując coraz energiczniej Jugosławję!

Niech więc panowie Francuzi uważają, bo mogą osiąść tylko na rosyjskim lodzie i odmrozić sobie siedzenia!

St. Strąbski.

Strajk włókienniczy w Stanach zaiacza coraz szersze kręgi.

Nowy Jork, 6. 9. (PAT). Według ostatnich wiadomości o przebiegu akcji strajkowej w przemyśle tkackim ilość robotników strajkujących stale wzrasta. Od jutra rozpocząć mają strajk robotnicy przemysłu jedwabniczego — w Paterson (stan New Jersey), którzy w ilości 200 tys. poprzec mają robotników przemysłu bawełnianego i wełnianego.

Delegaci komitetu strajkowego przebiegają kraj, agitując robotników tkac-

Pierwsza część Challenge'u skończona.

Polskie maszyny przeszły zwycięsko przez próby techniczne.

Warszawa, 6. 9. (tel. wł.) Próby techniczne w tegorocznym Challenge'u są już na ukończeniu. Przez kilka dni nie ogłaszano punktacji t. zw. „oceny technicznej” z powodu dużej różnicy zdań w kole sędziowskim. Obecnie punktacja ta została ogłoszona. Doliczano za nią po kilkaset punktów, co oczywiście wpłynęło wydatnie na zmianę w punktacji ogólnej. Wyniki te poprawiły znacznie szanse zawodników niemieckich. Jednak w dalszym ciągu prowadzą w Challenge'u dwaj Polacy, pp.: Bajan i Karpiński. Za nimi jako trzeci figuruje Niemiec Seideman na Fieselerze, który posiada 884 punkty, czyli o 8 punktów mniej od Karpińskiego i o 31 p. mniej od Bajana. Tyleż dosłownie punktów zdobył Niemiec Hubrich, a za

nim idący Hirth ma o dwa punkty mniej (882). Za Niemcami, jako szósty z kolei idzie Florjanowicz na RWD 9, który przewyższa o kilka punktów Czechę Ambruza (861) i groźnego zawodnika z pierwszych dni Challenge'u, Czechę Anderle (859).

Dalej idą zawodnicy w nast. kolejności: 9. Bayer — Niemiec, 10. Buczyński, 11. Stein — Niemiec, 12. Pasewald — Niemiec, 13. Zacek — Czech, 14. Włodarkiewicz, 15. Grzeszyk, 16. Skrzypiński, 17. Balcer, 18. Płonczyński, 19. Junck — Niemiec, 20. Dudziński, 21. Francke — Niemiec, 22. Gedgowl. Końcowe miejsca zajmują Niemcy (m. in. słynny Morzik jest na 26 miejscu) i Włosi, których największa ilość punktów wynosi 727.

kotowskim okrążył nieco później, od pozostałych zawodników.

Do godz. 16,30 lot był skończony. Wszystkie maszyny przybyły szczęśliwie. Komisja zajęła się obliczaniem punktacji dla poszczególnych maszyn. Obliczenia te trwały do godz. 20-ej.

Według prowizorycznych obliczeń najoszczędniejszymi okazały się prawdopodobnie aparaty RWD 9. Przymuszałnicie lotnik Bajan uzyskał w tej próbie około 80 p., tak samo Buczyński i Balcer na PZL po 77 p., Anderle (Czechosłowacja) na RWD 9 55 p., Seidemann (Niemcy) na FI 97 — 54 p., Hubrich (Niemcy) na FI 97 — 53 p.

Sukces Płonczyńskiego.

Wczoraj po południu lotnik Płonczyński na RWD 9 wykonał próbę minimalnej szybkości, osiągając bardzo dobry wynik — 73 p. W ten sposób Płonczyński w dotychczasowej, ogólnej punktacji ma 892 p., t. j. tyleż samo co Karpiński, będący na drugim miejscu.

Rys.

Niespodzianki oceny technicznej.

Wyniki oceny technicznej wywołały w opinii publicznej pewne zdziwienie. Nasze RWD 9, które w każdej próbie świadczyły o swjej bardzo wysokiej klasie znalazły się w wyniku tej oceny na piątym miejscu. Co wpłynęło na tak niską ocenę samolotów polskich, pozostało tajemnicą komisji sędziowskiej. Regulamin bowiem pozwalał na swobodne i dyskrecjonalne dysponowanie punktami w pewnej skali „od” i „do”. Ta dowolność w sumie mogła dać po kilkanaście punktów.

Największą punktację otrzymały samoloty niemieckie „Messerschmidt”, które zdobyły od 450 do 452 punktów, zależnie od usuniętych z powodu nadwagi części składowych. Samoloty te mają istotnie zewnętrzny wygląd doskonały, jak również posiadają wygodne, luksusowe kabiny. Natomiast o-

gólnie przypuszczano, iż samoloty włoskie pod względem oceny technicznej zajmą raczej ostatnie miejsca, tymczasem przyznano im drugie miejsce. Maszyny „Palovicino” otrzymały po 438 punktów.

Trzecie miejsce zajęły samoloty niemieckie „Fieselery”, które zdobyły od 428 do 431 punktów. Na czwartym miejscu znalazły się maszyny czeskie „Aero” mając 429 punktów. Jak już zaznaczyliśmy, nasze RWD 9 zajęły dopiero piąte miejsce, którym sędziowie przyznali tylko 427 punktów i to po siedmiu dniach namysłu i zwlekania z ogłoszeniem wyników, co świadczy, że nie wszystko było w porządku w łonie komisji sędziowskiej. Pozostałe miejsca zajęły niemieckie „Klemmy” (od 394 do 397), Breda (346 do 397) oraz nasze PZL (383).

Próba zużycia paliwa.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się próby zużycia paliwa. Do startu stanęły wszystkie maszyny. Trasa była wytyczona w trójkącie: Warszawa—Nowosolna—Głowaczów—Warszawa. Długość trasy w obu przelotach wynosiła 594 km. Próba zużycia paliwa dokonywana była na średniej szybkości. Kontrolowane były ilości spalonego paliwa przez każdą maszynę. Zbiorniki po napełnieniu benzyną były plombowane, a po powrocie pozostała ilość benzyny ważono i odejmowano od otrzymanej ilości paliwa. **Samolot, który zużyje na 100 km. 20 li-**

trów paliwa otrzymuje 0 punktów, a za każdy punkt mniejszego zużycia zalicza się zawodnikom 10 punktów.

Na trasie przy punktach kontrolnych ustawiono kilka 20 m. czerwonych masztów, nad którymi każdy zawodnik musiał przelecieć, mijając je na wysokości najwyższej 50 m.

Zaznaczyć należy, iż zawodnicy lecieli z obciążeniem 200 kg. i średnią szybkością 195 km. na godzinę, czyli o 15 km. mniej w średniej szybkości, niż w locie okrężnym.

Targi na starcie.

Lotnicy mieli wystartować o godz. 8 rano. Przy ostatniej kontroli maszyn i zbiorników okazało się, że niemieckie maszyny posiadają w rurkach przewodowych benzynę. Polecono im usunąć ją. Jednak Niemcy zaprotestowali, gdyż byli zdania, że nie jest możliwe idealne wypróżnienie zbiorników. Sprawa oparła się o komisję międzynarodową, która obradowała do godz. 12. Komisja postanowiła, że w momencie startu przez trzy minuty przetrzymana będzie każda maszyna, aby nieprzepisowy nadmiar

benzyny został spalony. Start maszyn rozpoczął się o godz. 12,30. Pierwszy wystartował pilot Karpiński na RWD 9, za nim Kreuger na Klemmie, nast. Czech Anderle itd. itd.

Start odbył się bardzo sprawnie na przestrzeni 37 minut. Piękny to był widok, gdy z lotniska jedna po drugiej wzbijały się najwspanialsze maszyny. Już sam start był wielce ciekawy z tego względu, iż zawodnicy od pierwszej chwili robili wszystko, co było w ich mocy, aby nie stracić ani jednego zbędnego ruchu. Gelowali pod tym względem Włosi, którzy po długim wybiegu starali się lecieć możliwie nisko. Efektownie wyglądał start niemieckich Messerschmidtów, które po osiągnięciu pierwszej wysokości automatycznie chowały swoje podwozia. Bardzo wyrachowani byli również nasi zawodnicy, którzy unikali wszelkich zbędnych ruchów.

Bajan znowu najlepszy.

Już o godz. 14,10 ukazały się w ustalonej kolejności pierwsze samoloty nad Warszawą, która jest trzecim punktem kontrolnym. Z tą chwilą rozpoczęli oni drugie okrążenie trasy. Do godziny 14,25 wszystkie samoloty minęły punkt kontrolny, za wyjątkiem Włocha Vincezi. Jak się okazało, zboczył on nieco z trasy i czerwoną maszt na polu mo-

Perski minister spraw zagranicznych w Warszawie.

Warszawa, 6. 9. (PAT). Bawiący w Warszawie perski minister spraw zagranicznych Seyed Bather Khan Kazemj zwiedził w dniu dzisiejszym Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach, następnie w godzinach południowych obecny był na lotnisku mokotowskim, gdzie z wielkim zainteresowaniem śledził przebieg odbywających się tam prób międzynarodowych zawodów lotniczych.

Goście sowieccy w Warszawie.

Warszawa, 6. 9. (PAT). Wczoraj w godzinach rannych oficerowie floty sowieckiej z admirałem Galerem zwiedzali Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach, następnie zwiedzali lotnisko mokotowskie oraz lotnisko wojskowe na Okęcu i o godz. 13,30 goście sowieccy byli podejmowani śniadaniem, wydanym przez prezydenta miasta.

Marynarze sowieccy zwiedzają Poznań.

Poznań, 6. 9. (PAT). Wycieczka sowieckiej marynarki wojennej, bawiąca w Poznaniu, zwiedziła miasto. M. in. fabrykę Cegielskiego, ratusz, ogród zoologiczny i t. d., poczem wzięła udział w wspólnym obiedzie. W godzinach popołudniowych grupa marynarzy złożona z około 90 członków wyjechała do Mrowina, gdzie zwiedziła polską wieś csadniczą. Pozostali członkowie wycieczki zwiedzali w dalszym ciągu miasto. W godzinach wieczornych po wspólnej kolacji marynarze odmaszerowali z orkiestrą na dworzec i odjechali do Gdyni.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 6. 9. (PAT). Stanowisko dyrektora administracyjnego Polskiego Radja objął gen. Mieczysław Dąbkowski.

Kraków, 6. 9. (PAT). Zmarł w Krakowie jeden z wybitnych przedstawicieli palestry, dr. Bernard Langrod, adwokat, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Zmarły liczył lat 48.

Lille, 6. 9. (PAT). Dwaj górnicy polscy, Tomaszewski i Liwicki wskutek obsunięcia się ziemi ponieśli śmierć w kopalni.

Bunt greckich podoficerów.

Berlin (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Aten: Grupa podoficerów baterji przeciwlotniczej usiłowała ubiegłej nocy wywołać bunt. Uzbrojeni żołnierze mieli przybyć samochodami pancernymi na miejsce zbiórki, lecz w ostatniej chwili odmówili wzięcia udziału w planowanym puczu. Wówczas podoficerowie rozbili kasę wojskową i zbiegli ze zrabanami pieniędźmi. Władze wojskowe i policyjne prowadzą w tej sprawie dochodzenia.

Pałaca sprawa.

Caly świat uważa Polaków za bardzo gościnnych. Ta opinia ustaliła się już oddawna, to też nic dziwnego, że zaraz po odzyskaniu niepodległości napłynęła do nas fala reakcjonistów rosyjskich, potem z Rosji i Ukrainy tysiące imigrantów żydowskich. Osiedlili się w Polsce, z czasem większość z nich uzyskała obywatelstwo polskie i z przygodnych gości stali się „współgospodarzami”.

Poza przybytkiem naturalnym mieliśmy więc także przybytek sztuczny ludności.

Nie trzeba zapominać, że w latach ubiegłych w dziedzinie przyrostu ludności byliśmy niemal na pierwszym miejscu. Kiedy na początku roku 1929 mieliśmy około 28 milionów ludności, to w roku 1931 już 31 milj., a w dniu 1 stycznia 1933 Polska liczyła 32.638.000. Wprawdzie w ostatnim czasie przybytek zwłaszcza rdzennej ludności polskiej zmniejszył się, ale nie do tego stopnia, by kwestja przeludnienia w Polsce przestała być aktualną.

Przed wojną około milion ludzi emigrował z Polski czasowo lub na stałe. Jeszcze w latach powojennych francuski rynek pracy był bardzo chłonny. Ale dziś nietylko, że rynki pracy zagranicą są dla Polaków zamknięte, ale jeszcze tysiące emigrantów wraca do Polski.

W tym stanie rzeczy, t. j. wobec dużego naturalnego przybytku ludności i powrotu tysięcy Polaków z zagranicy sytuacja na polskim rynku pracy przedstawia się niewesoło.

To też pod żadnym pozorem nie wolno dopuścić do tego, by w dalszym ciągu napływały do nas fale obcej, przeważnie wrogo nastrojonej do Polski ludności. Musimy się bronić przed stałym osiedleniem się obcych elementów i starać się, by opuścili Polskę ci, którzy nie mają prawa przebywać u nas poza dozwolonym terminem.

W pierwszym rzędzie chodzi nam o tysiączne rzesze żydów niemieckich. Kwestja tą słusznie zaalarmowała społeczeństwo prasa warszawska. Już na wiosnę agencja PAT doniosła, że przez punkty graniczne napłynęło do nas kilkanaście tysięcy żydów z Niemiec. Wprawdzie i do innych państw uciekali żydzi z Niemiec, ale przeważnie bogatsi i mniej licznie.

Do nas natomiast przyjechali adwokaci, lekarze, kupcy i biedota żydowska.

Żydzi z Niemiec napływają do Polski ciągle.

Względny ludzkości zalecały ich przyjęcie, ale słusznie pisze „Kurjer Warszawski”:

„Tyle jest w Europie krajów znaczą-

nie bogatszych od Polski, mniej od nas dotkniętych bezrobociem i posiadających nieskończenie mniejszy odsetek ludności żydowskiej. Niech one otworzą gościnne swe progi. Dlaczego Polska ma od wieków systematycznie płacić koszt antysemityzmu hiszpańskiego, niemieckiego, rosyjskiego, angielskiego”.

Zarówno w dziedzinie handlu jak i w wolnych zawodach — w Małopolsce i Kongresówce żydzi są warstwą dominującą, a w wielu miastach opanowali całe gałęzie gospodarcze w zupełności.

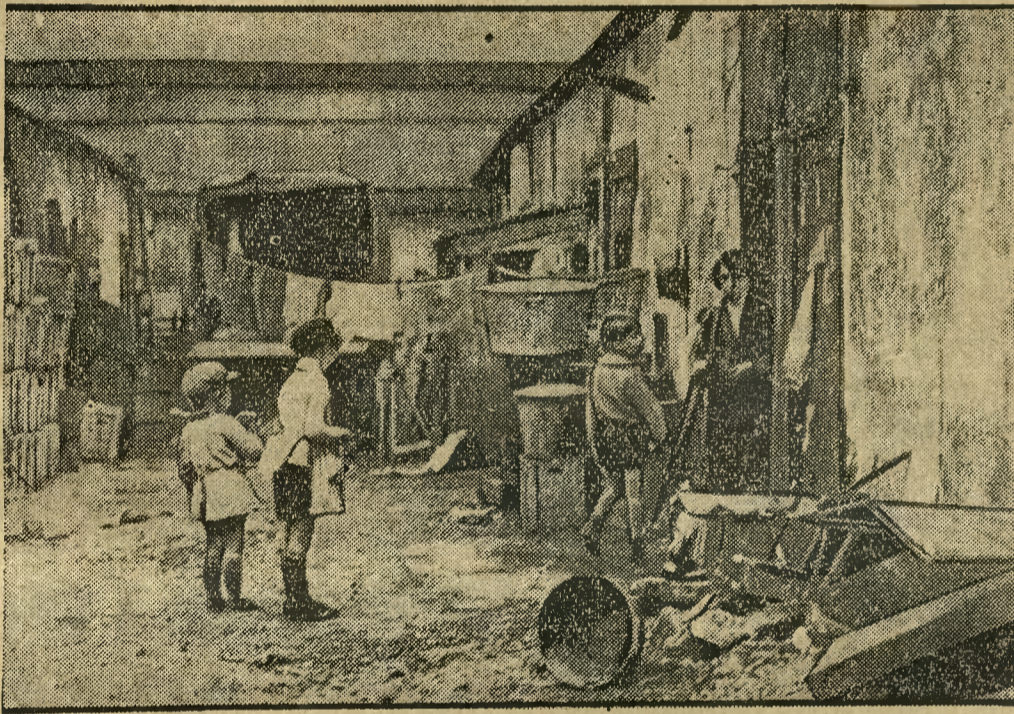
Nawet w zachodnich dzielnicach Polski obserwujemy coraz silniejszy napór żydostwa, zwłaszcza w handlu.

Zarządy miejskie na wschodzie i południowym wschodzie zatrudniają katolików tylko kilku, jako dekorację.

Mamy miasta, gdzie żydzi są większością narodową, a w całym kraju mamy przeszło 10 proc. żydów.

Żydzi z każdym rokiem zajmują silniejsze stanowisko, wpływy ich rosną, zwłaszcza, że posiadają na swych usługach dzienniki docierające wszędzie i mające nawet w odpornej na zakusy żydostwa tutejszej dzielnicy, duże nakłady.

Dotkliwa katastrofa w Paryżu.



Baraki dla bezdomnych w Paryżu padły ofiarą ognia. Spaliło się 30 baraków, 200 ich mieszkańców zostało bez dachu nad głową. Pogorzelcy grzebią w zgłiszczach i popiołach, wydobywając z nich resztki swego bardzo biednego mienia.

Olga Wolbryk.

(112)

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).
(Ciąg dalszy).

Fiodor nie posiadał wcale zdolności dyplomatycznych. Nie umiał udawać. Już ze sposobu wymawiania nazwiska „Szurin” domyślono się, że odnosi się doń wrogo.

Wysoki, chudy Rosjanin, o łapczywych rękach, stale wymachujący długimi ramionami, który przedstawił się jako Papowicz, przyczepiał się do niego przy każdej sposobności. Był niesłychanie trywjalny, a jego żartobliwe tykanie „Skotik”, (bydlątko) Fiodor odczuwał za każdym razem niby policzek. Wydawał się jednak najbardziej towarzyskim z wszystkich, więc znosił jego natrętą obecność, a niebawem dowiedział się też, że Papowicz również czatuje na Szurina. Już w Paryżu polował na niego, lecz tamten w ostatniej chwili potrafił wymknąć. Ale z Berlina nie ruszy się absolutnie, dopóki go nie przychwyci. Bo jego zdaniem, Szurin po krótkim pobycie w Londynie, wrócił do Berlina i na pewno tu przebywa pod zmienionym nazwiskiem. Papowicz nie powiedział atoli, że prokurator moskiewski chcąc zatrzeć pogłoski, krążące w związku ze zniknięciem aktów oskarżenia przeciw Szurinowi i z jego

ucieczką, wyznaczył wysoką kwotę za ujęcie „czerwonego generała”. Papowicz nie widział powodu, dlaczego miałby się wyrzec zdobycia tej nagrody! Alboż to jeden raz urządził takie polowanie na człowieka. Obmyślił plan działania bardzo wygodny. Niech tylko Skotik uczęszcza pilnie na zgromadzenia... Zasmiał się cicho i dodał:

— Może uda nam się upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu...

Fiodor zbyt był opętany własnymi myślami, by zwracać zbytnio uwagę na chytre spojrzenie, jakimi go od czasu do czasu obrzucał Papowicz. Natomiast niedawny spółnik komisarsza Kurakina, posłyszawszy nazwisko Skot, natychmiast z cechującą go przytomnością umysłu, przypomniał sobie branzolete, zaofiarowaną mu do kupna zeszelej zimy przez Sacharowa i zmiarkował, że ten młody człowiek o posępnem spojrzeniu, poszukujący Szurina, pozostaje w jakimś stosunku do rzekomej żony nauczyciela Tarnowa. Kto wie, jaka druga zdobycz wpadnie mu tu jeszcze w ręce! A jeśli — jak mu doniósł z Moskwy ex-komisarz Kurakin — „skarbiec” w Górnaja istotnie został skonfiskowany przez władze, a on sam dopóty tylko czuje się bezpiecznym, dopóki prokurator przy jego pomocy spodziewa się ująć czerwonego generała — to Papowicz również jedynie w ten sposób spodziewał się odzyskać życzliwość władz i — dobrobyt. Czy zechce się z Kurakinem podzielić plonem tego zwycięstwa, tego narazie sam jeszcze nie potrafiłby roz-

strzygnąć. Właściwie, to stał mu się już całkiem zbytecznym. Stary idjota, oplakujący tę swoją Maszutkę, która go ostatecznie puściła w trąbę... W ostatnim liście, przysłanym mu przez zafaną osobę, donosił mu:

„A nasza Maszutka, przyjacielu, ta kanalja, zaopiekowała się teraz Sacharowem i jego chórem dzieci. Dostali tratwę, którą jeżdżą teraz wzdłuż Wołgi... także nauczyciele Tarnów i... ta osoba, podająca się za jego żonę. A gdzie się tratwa zatrzyma, ludzie cisną się do niej setkami i składają wszelakie dary! Nie do uwierzenia, ile te psy chamy, mają jeszcze do rozdania! Nawet fortepian mają na tej tratwie! Ostatnio slyszalem, że ten... Sacharow zbudował kaplicę z brzoźowych pni i niewiadomo, czy ta gawiedz pcha się do tratwy, by się modlić, czy też by słuchać muzyki. Ale to jeszcze nie wszystko! Teraz posłyszysz najpiękniejsze: chcesz może wiedzieć, kto obejmie po mnie w Górnaja miejsce komisarsza? Pop... ojciec Serafin Burkin! Sutannę rzuci do diabła i w jesieni rozpocznie urzędowanie. „Ponieważ z własnej obserwacji zna najlepiej stosunki i potrzeby ludności...! Czy słyszałeś, by się kiedykolwiek troszczono o „potrzeby ludności”? Mogę śmiało dać głowę, że w tem znów rączka Maszatki! Wogóle... wieje tu całkiem nowy wiatr... niewiadomo tylko, czy w nasze żagle. Śpiesz się, przyjacielu, bo nie zostawią nam dużo czasu do „nowej orientacji”. Odkąd wyjechałem z Górnaja, straciłem całe pięć kilogramów...”

Rosji obywatelstwem polskiem.

Opinia społeczeństwa polskiego jest w tej sprawie jednolita. W chwili, kiedy powracają do Polski nasi emigranci, gdy w kraju mamy kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych, niema w Polsce miejsca dla obcych.

Wzmoczenie wpływów i liczby żydostwa w Polsce musi się przyczynić obok innych czynników do wzrostu antysemityzmu i zaognienia kwestji żydowskiej, i bez tego dosyć pałacej. (z).

Hitler naśladuje Wilhelma. Narady wojskowe w Norymberdze.

Berlin, 5. 9. (PAT) Na kongresie narodowo-socjalistycznym w Norymberdze armja niemiecka reprezentowana

będzie przez delegację oficerów z ministrem Reichswehry gen. Blombergiem na czele oraz szefami dowództwa wojsk lądowych gen. Fritschem i marynarki admirałem Rederem. Silne oddziały piechoty, artylerji, konnicy i saperów od kilku już dni skoncentrowane są w obozach podmiejskich i w koszarach w Norymberdze. Dnia 10 bm. wszystkie powyższe formacje w uzbrojeniu wojennym oraz oddziały zmotoryzowane z tankami i samochodami pancernymi odbędą wielkie ćwiczenia zakończone paradą przed kanclerzem Hitlerem jako naczelnym wodzem armji niemieckiej.

Norymberga, 5. 9. (PAT) Dziś po południu przybył tu samolotem kanclerz Hitler w towarzystwie ministra propagandy Goebbelsa oraz dwóch adjutantów Brueckera i Schaubha.

Włosi płacą tylko markami.

Rzym (PAT). Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza dekret ministra finansów, postanawiający, że importerzy włości będą mogli płacić za towary sprowadzane z Niemiec tylko w markach niemieckich bez względu na rodzaj waluty, w jakiej transakcja została zawarta. Wszelkie inne sposoby płatności są zabronione i podlegają sankcjom.

Orkan w południowej Francji.

Orkan, szalejący w południowo-zachodniej części Francji, wyrządził wielkie szkody. Dwie osoby zostały zabite, a wiele odniosło rany. Winnice, oraz pola uprawne zostały prawie zniszczone. W Tuluzie uszkodzone zostały samoloty.

Komisarka Krutikowa siedzi teraz na siodle pewniej niż dotychczas — dlatego Maszutka tak się rozczuchwiała! Czy zasłużyłem na to od tej kanalji — czy na to zasłużyłem?! Z tych twoich głuchoniemych okazało się, że wielu było całkiem normalnych. Rozpędzono ich na cztery wiatry — niektórzy schronili się we wsi dzieci, w Sacharówce. Może Maszutka urządzi tam dla nich sanatorium! Przecież władze przyznały subwencję...! Tak, tak, wszystko możliwe na tym świecie, drogi przyjacielu... wszystko możliwe! Spal ten list. Nie odpowiadaj! Spraw się tylko dobrze i jak najprędzej. Żywego czy umarłego — rozumiesz? To jedno potrafi nas jeszcze „uzdrowić”.

Kurakin”.

Papowicz spalił list i nie odpowiedział. Ale tylko pod tym jednym względem zastosował się do życzeń Kurakina. Dawny spółnik przestał istnieć dla niego! Papowicz miał dobry nos! Teraz należy pomyśleć o sobie...

Fiodor Strebora zdążył w sobie wstręt, jakim go przejmowało towarzystwo tego osobnika i obcował z nim, nie widząc innej drogi osiągnięcia swego celu. Ściągnęło to na niego dwukrotną rewizję mieszkania.

— Czem się pan zajmuje? pytał urzędnik policyjny.

— Muszę jeszcze być na kilku wykładach na uniwersytecie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„CZARODZIEJKA”. Film dla milionów pt. „Nędznicy” według nieśmiertelnego arcydzieła Wiktora Hugo. Bogaty nadprogram.
„BAJKA”. „Naucz mnie kochać”. W rolach głównych Ramon Novarro i Magda Evans. Urozmaicony nadprogram.

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Gdynia, 6. 9. (PAT). Ambasador sowiecki Dawtjan z Warszawy przyjechał dziś do Gdyni wraz z delegacją marynarki sowieckiej z admirałem Gallerem na czele. Ambasador Dawtjan będzie towarzyszył eska-drze sowieckiej do Lenińgradu.

Ponieważ po porcie krążą nieuzasadnione wersje co do uregulowania spraw robotniczych w porcie, Urząd Morski podaje do wiadomości, że sprawy te są i będą nadal uregulowane tylko przez Ministerstwo Opieki Społecznej, t. j. jedynie do tego powołanej władzy. Rozsiewający bezpodstawne plotki, szkodliwe dla portu i ciągłości jego pracy, będą ścigani z całą surowością na mocy prawa przez odnośne władze.

INWALIDZI JUGOSŁOWIAŃCY W GDYNI.

Bawili w Gdyni p. k. Nedicz, prezes Międzynarodowego Związku Inwalidów Wojennych i Związku Inwalidów Wojennych Jugosławii, w towarzystwie sekretarza kpt. Duvala oraz prezesa Związku Inwalidów Wojennych R. P. posła mjr. Wagnera i sekr. por. Karskiego.

Gości przywitał na dworcu prezes Koła Okr. Zw. Inwal. Woj. R. P. w Gdyni p. Grenczyk w towarzystwie członków zarządu, wiceprezesa Kosali, sekretarza Jesiaka i skarbnika Wróbla, poczem odbyło się śniadanie w hotelu Kaszubskim. Gości przyjął na specjalnej audyencji Komisarz Rządu. Przebieg audyencji był nadzwyczaj serdeczny, gdyż p. Komisarz Rządu Sokół, sam b. kombatant-legionista, jest zarazem prezesem Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Jugosłowiańskiego.

Nastroj podczas pobytu gości jugosłowiańskich w Gdyni panował nadzwyczaj serdeczny i koleżeński. Wywieźli oni wrażenia jak najlepsze, o czym świadczyły ich wyrażenia i miny zadowolone, widoczna zaś sympatia darzyła młodego prezesa Koła gdynskiego Grenczyka (26-letniego inwalidę polskiego), którego ze względu na stosunkowo młody wiek, wypytywali z zainteresowaniem o szczegółach udziału w wojnie i t. d.

Notując skrzętnie wszystko, co w Gdyni widzieli, zęgnali się z inwalidami gdynskimi w nadziei ponownego spotkania się w Belgradzie w 1935 r. na kongresie i poświęceniu Domu Inwalidów jugosłowiańskiego.

USPRAWNIENIE POLICJI GDYŃSKIEJ.

Mnożące się z każdym dniem wypadki na tle nieuregulowanej komunikacji w mieście skłoniło tuł. główny komisariat policji do uruchomienia specjalnego patrolu motocyklowego, którego zadaniem będzie kontrola całokształtu ruchu kołowego na terenie miasta wszelkich pojazdów, a więc samochodów, rowerów, motocykli, wozów, a zwłaszcza sprawdzanie szybkości jazdy poszczególnych pojazdów mechanicznych, przestrzeganie przepisów drogowych, oraz sprawdzanie kart rejestracyjnych i prawa jazdy kierowców. Patrol ten będzie w różnych porach dnia i nocy patrolował na poszczególnych ulicach miasta i w razie stwierdzenia jakiegokolwiek wykroczenia, będą nakładane doraźne grzywny w drodze mandatu, względnie będą snyswane protokoły karne. Inowacja ta z wielkim zadowoleniem powitana będzie przez ogół mieszkańców, gdyż przyczyni się ona niewątpliwie do uporządkowania ruchu ulicznego, oraz do zmniejszenia się tak licznych dotychczas wypadków komunikacyjnych.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI W PORCIE.

Dźwig na nabrze. Pilotówm najechał na kolejarza Stanisława Chila, który doznał poranienia prawej nogi.

Na nabrzeżu Stanów Zjednoczonych wpadł do basenu pomiędzy statek „Słask” i „Gotland” dozorca celny Jan Matuszek. Robotnicy pracujący na statku „Słask” wyciągnęli poszkodowanego na pokład, gdzie stwierdzono ogólne potłuczenie i lekkie zranienie głowy.

Na nabrzeżu Rotterdamskim podczas przeładunku tomasyny z s. s. „Wilno” do wagonu, spadł z rusztowania na tory kolejowe robotnik Robak Ludwik, wskutek czego doznał ogólnego potłuczenia.

ODJAZD STATKU DO AMERYKI.

Wczoraj odszedł do Ameryki statek „Pułaski”, wioząc 424 pasażerów, 580 tonn towarów i 188 worków pocztowych. Wśród pasażerów znajdowali się ks. prof. Sobieński, red. Piątkiewicz oraz prof. uniwersytetu „Columbia” w Nowym Jorku, Arthur Pradden Coleman.

Z Gdańska.

Dowódca gdańskiej policji bezpieczeństwa p. k. Schlekriede przeniesiony został w stan spoczynku. W kołach hitlerowskich zwracano oddawną uwagę, że małżonka p. k. Schlekriede jest pochodzenia żydowskiego.

Z sali sądowej.

Epilog smutnej kampanji.

Trzeci dzień rozprawy.

Wczoraj zakończył się smutny epilog kampanji przeciwko tutejszemu gł. komendantowi policji państwowej nadkom. Sozańskiemu, podjętej przez właściciela firmy wartowniczej „Rekord” Grudnowskiego, do której wciągnął on jeszcze radnego miejskiego Ign. Szutenberga i emer. st. posterunkowego, którzy w pismach, częściowo anonimowych, częściowo podpisanych przez Ign. Szutenberga, wystosowanych do komisarza rządu w Gdyni i do wiceministra Dolanowskiego, zarzucili p. nadkom. Sozańskiemu szereg wykroczeń służbowych i czynów nieetycznych.

Na własne żądanie p. Sozańskiego wojewódzka Komenda Policji Państwowej wytoczyła mu dochodzenie dyscyplinarne, przeprowadzone przez inspektora p. p. pana Fleka z Torunia. Rezultat tych dochodzeń zakończył się smutnie nie dla nadkom. Sozańskiego, lecz dla autorów doniesień, gdyż ofiarowany przez oskarżonych dowód prawdy, w przesłuchaniu kilkudziesięciu świadków, powołanych przez nich, nie dostarczył potrzebnych dowodów na stwierdzenie zarzucanych p. Sozańskiemu czynów, z wyjątkiem dwóch mało znaczących wypadków.

Dzień wczorajszy wypełniły przemówienia prokuratora p. Roztoczyńskiego i adwokata dr. Zawilskiego, który w obszernym, prawie półogodzinnym wywodzie starał się nadać wagę nikłym wynikom przeprowadzonego dowodu prawdy oraz końcowe przemówienia oskarżonych.

Po blisko dwugodzinnej przerwie p. sędzia sądu okr. dr. Potoniec ogłosił wyrok, mocą którego oskarżony Michał Grudnowski uznany został winnym występku z art. 143 k. k. i skazany na jeden rok i 6 miesięcy więzienia.

Za to samo przestępstwo wzgl. za współ-

udział w niem skazany został Ignacy Szutenberg na 6 miesięcy więzienia, zaś emer. st. posterunkowy Kaczmarski za przestępstwo z art. 144 oraz 25 i 26 k. k. skazany został na 9 miesięcy więzienia.

Wielka defraudacja na poczcie gdyńskiej

Gdynia zaalarmowana została wiadomością o defraudacji, popełnionej przez głównego kasjera urzędu pocztowego Antoniego Ulewicza, który funkcję tę spełniał od pół roku, t. j. od czasu przeniesienia go do Gdyni z okręgu dyrekcyj wileńskiej.

W sobotę, dnia 1 września br. po zamknięciu kasy i obliczeniu gotówki wspólnie z likwidatorem Andrzejewskim składali oni wspólnie ułożoną w paczki gotówkę do wielkiej kasy, aby ją potem w poniedziałek odprowadzić do Banku Polskiego.

Tegoż samego dnia widziano jeszcze Ulewicza w jednym z nocnych lokali rozrywkowych, zabawiającego się wesolo w towarzystwie jednej z fordanserek.

Następnego dnia w niedzielę, Ulewicz wiedząc, że gotówka zdeponowana w kasie nie będzie jeszcze odesłana do banku, przyszedł jeszcze przed południem do biura, gdzie miał przez kilka godzin służbę dyżurną.

Dopiero w poniedziałek, kiedy napróżno oczekiwano jego przybycia do biura, otworzono kasę, do której przed dwoma dniami złożono gotówkę. Jakież było jednak przerażenie, kiedy z zdeponowanej sumy zabrakło 48.000 zł.

Wobec nagłego zniknięcia Ulewicza nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że sprawcą kradzieży nie był nikt inny, jak tylko Ulewicz. Natychmiast więc puszczono w ruch cały aparat policyjny i jakkolwiek starano się narazie sprawie nie nadawać rozgłosu, aby nie utrudniać śledztwa, to jednakże warszawska „Gaze-

ta Polska” wiadomością tą rozgłosiła, wobec czego i my uważamy się za zwolnionych z obowiązku milczenia.

Wypadek ten jest o tyle przykry dla tutejszego urzędu pocztowego, że cieszył się, mimo ogromnych obrotów, opinią jednego z naj-sprawniej pracujących urzędów pocztowych.

Razem z Ulewiczem zniknęła też z Gdyni jego przyjaciółka, która niewątpliwie ponosi wielką część winy, że młodego i lekkomyślnego chłopaka popchnęła do występku. Niemała winę ponosi też sama dyrekcja pocztowa, że tak ważną i odpowiedzialną funkcję, wymagającą wielkiego zaufania, powierzyła człowiekowi stosunkowo bardzo młodemu i pod względem charakteru jeszcze nie wyrobionemu.

Znając sprawność tutejszej policji, nie wątpimy, że uda jej się wkrótce ująć nie tylko sprawcę kradzieży, lecz także odzyskać znaczną część jego łupu.

Krwawe porachunki sąsiedzkie.

We wsi Nowa Ruda pow. bydgoskiego wy-nikła krwawa bójka pomiędzy stelmachem Jakóbem Szymtem a synem rolnika Szilkego Wilhelmem. Szymt napadł Szilkego na drodze i obić go grubym kijem. Lekarz dr. Alkiewicz z Mochla stwierdził u młodego Szilkego poważne obrażenia głowy i łądźwi u nogi. Sprawa znajdzie swój epilog w sądzie.

Pielgrzymka jubileuszowa z Poznania do Ujścia

odbędzie się w niedzielę 30. bm. staraniem Związku Sodalicyj Mariąńskiej. Przejazd nastąpi autobusami P. K. E. Koszty jazdy w obie strony wynoszą tylko 6 zł. Dokładną godzinę wyjazdu i powrotu doniesie się później. Uczestnicy pielgrzymki uczynią zadość warunkom dostąpienia odpustu o ile ponadto przystąpią do sakramentów św. Zgłoszenia na pielgrzymkę sodalistów i członków ich rodzin oraz pobocznych niesodalistów przyjmuje Biuro Związku Sodalicyj Mariąńskich w Poznaniu, ul. Św. Marcina 69 m. 17. Zamiejscowi uczestnicy przesyła opłatę kosztów pielgrzymki w kwocie 6 zł od osoby pod adres Związku za blankietem P. K. O. na konto czekowe nr. 201762.

Gdzie jest nadzór policyjno-budowlany?

Zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę na niedostateczny nadzór policyjno-budowlany przy nowo budujących się domach zwłaszcza w śródmieściu przy ulicach o ożywionym ruchu, jak Świętojańska, 10 Lutego, Starowiejska, Morska i Śląska.

Budowami kierują przeważnie przedsiębiorcy nie posiadający dostatecznych kwalifikacji technicznych, którzy kosztem bezpieczeństwa robotników i przechodniów, robią oszczędności na rusztowaniach, które klecone są lekkomyślnie, bez przestrzegania obowiązujących przepisów budowlanych z materiału pod względem statycznym niedostatecznie wymiarowanym, a w dodatku nienależycie spojonym.

Do spajania desek poprzecznych ze słupami używa się zamiast silnych klamer najczęściej drutu w dodatku niedostatecznie grubego.

Wogóle metody używane przy wykonywaniu wielopiętrowych domów w Gdyni, mimo ogromnego postępu techniki, niezem się nie różnią od metod stosowanych przed 50 laty.

Nietylko konstrukcje rusztowań, lecz i transport materiałów na wyższe piętra, wywóz materiału z fundamentów, przygotowanie mały i t. p. urągają wprost obecnym wymogom techniki.

Temu prymitywnemu sposobowi wykonywania budynków przypisać należy wiele ciężkiego kalectwa, jakiego doznał jeden z robotników budowlanych niej. Górski, zajęty przy budowie domu Bol. Orłowskiego, przy ul. 10 Lutego, który z wysokości II piętra spadł z niezabezpieczonej naliczycie drabiny na bruk uliczny, łamiąc sobie kilka żeber i lewe udo.

Przedsiębiorca Sikora, zamiast wezwać do ciężko rannego natychmiast pogotowie ratunkowe i odwieźć go do szpitala, zawiózł go tak-sówką do domu, a dopiero na żądanie rodziny, w trzy godziny po wypadku wezwano nareszcie do wiążącego się z bólowi nieszczyśliwego murarza lekarza, który natychmiast kazał go odwieźć do szpitala, składając równocześnie odpowiedni raport do Inspektora Pracy.

Sądymy, że sprawą tą zająć się powinien nietylko Inspektor Pracy, lecz nie wątpimy, że znany z energii i radykalnych sposobów uzdrowienia wydział budowlany w Komisariacie Rządu dyrektor budownictwa p. inż. M. Michalski, po dojeździe do jego wiadomości tego smutnego wypadku, zajmie się jak najrychlej, radykalnym zreorganizowaniem dotychczasowego

nadzoru budowlanego.

Przy tej sposobności mieszkańcy Gdyni zwracają się do niego z gorącą prośbą, ażeby przedsiębiorców budowlanych zmusił nietylko do solidnego wykonywania rusztowań, ale także do zastosowania takich konstrukcji, któreby ochraniały przechodniów od obryzgiwania ich odzieży wapnem lub zasypywania ich okrucami cegieł, jak to się dzieje obecnie, mimo wielokrotnego zwracania uwagi na to niechlujstwo kompetentnym organom nadzoru.

Z TCZEWA.

Za ucieczkę szpiega z pociągu policjant skazany na więzienie.

Tczew. Swego czasu donosiliśmy o zuchwałej ucieczce skazanego w dniu 21 stycznia br. przez gdyński sąd okręgowy na 7 lat więzienia szpiega niemieckiego Leona Willera, który korzystając z chwilowego postoju pociągu osobowego na terenie W. M. Gdańska w Sopotach, zmylił czujność eskortującego go policjanta i zbiegł.

Obecnie epilog tej sprawy znalazł się na wokandzie starogardzkiego sądu okręgowego, gdzie zasiadł zwolniony w międzyczasie posterunkowy policji Bernard Kopowski ze Starogardu, któremu akt oskarżenia zarzucił nieumyślnie ułatwienie ucieczki groźnemu szpiegowi Willerowi.

Rozprawa sądowa wykazała, że post. Kopowski otrzymał polecenie przewiezienia do Gdyni na rozprawę podejrzanego o szpiegostwo Willera, którego dla ostrożności i ewtl. własnego bezpieczeństwa miał skuć w kajdany, czego jednak nie uczynił. Po wyroku zasądzającym Willera na 7 lat więzienia, oskarżony post. Kopowski otrzymał rozkaz przewiezienia szpiega do więzienia starogardzkiego drogą okrężną przez Kartuzy—Kościerzynę.

Oskarżony post. Kopowski rozkazu tego nie

wypełnił, gdyż — jak sam twierdzi — był za bardzo przemęczony, by odbyć drogę okrężną, gdyż ostatnie 30 godzin spędził bezsenność, wobec czego chcąc sobie skrócić drogę i nie prze-czuwając nic złego, wraz z aresztantem wybrał się przez teren W. M. Gdańska.

W chwili, gdy pociąg znalazł się na dworcu w Sopotach, Willer z błyskawiczną szybkością wyskoczył na peron z krzykiem: „Leute hillt, ich bin ein Danziger” (ludzie pomóżcie, jestem gdańszczaninem), poczem podbiegł do gdańskich celników i policjanta, którym pozwolił się aresztować.

Mimo natychmiastowej interwencji post. Kopowskiego, władze gdańskie odmówiły wydania zbiegłego szpiega i oświadczyły, że Willer wydany zostanie jedynie w drodze dyplomatycznej.

Sąd okręgowy, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące jak przemęczenie i zwolnienie post. Kopowskiego ze służby policyjnej, wydał wyrok, skazujący go na pół roku aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata.

Na trzy lata więzienia skazany zawodowy włamywacz.

Tczew. Jak już donosiliśmy przed kilku dniami, do mieszkania żydowskiego kupca Izraela Kaca zamieszkałego w Tczewie przy ul. Krót. kiej 8 dokonano w godzinach przedpołudniowych zuchwałego włamania, przyczem łupem włamywaczy padło 5 tys. złotych gotówki wtem 2 tys. guldenów gdańskich.

Podjęcie padło na zawodowego szczerza mieszkaniowego Bolesława Oberlanda z zawodu siodlarza z Tczewa, który dotąd kilkoma wyrokami sądowymi skazany został na około 16 lat więzienia. W toku rozprawy sądowej jaką prowadził zamiejscowy wydział karny sądu okręgowego w Starogardzie, na sesji wyjazdowej w Tczewie, udowodniono zeznaniom jednego ze świadków, że krytycznego dnia osk. Oberland za pomocą podrobionego klucza wtargnął do mieszkania okradzonego żyda Kaca.

Na podstawie tych zeznań i bogatego rejestru karnego Oberlanda, sąd okręgowy ogłosił obecnie w Starogardzie wyrok mocą którego skazał Bolesława Oberlanda na 3 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na 5 lat.

Zagadkowe morderstwo pod Skalmierzycami.

W zagajniku znaleziono zwłoki posterunkowego.

W zagajniku przy drodze Głupieniec—Strzegowo (pow. ostrowski) znaleziono zwłoki posterunkowego P. P. ze Skalmierzyc — Stachel-skiego.

Jak wykazały dochodzenia posterunkowy zginął od kuli rewolwerowej, która przeszła serce na wylot. Morderstwa dokonał prawdopodobnie złodziej przytłoczony przez posterunkowego na gorącym uczynku kradzieży, wzgl. osobnik, który nawet za cenę życia posterunkowego nie chciał zetknąć się z władzami policyjnymi.

Śledztwo wszczęte w związku z zamordowaniem pod Skalmierzycami posterunkowego P. P. doprowadziło do ustalenia szeregu różnych

szcze-gółów. Stwierdzono mianowicie, że s. p. Stachel-ski padł od kuli wystrzelonej z jego własnego karabinu. Okoliczność ta pozwala wskazywać na to, że udział w zbrodni brało więcej osób. Posterunkowego Stachel-skiego najpierw ubezwładniono, odebrano mu karabin, poczem jeden z napastników wystrzelił, kładąc go trupem na miejscu.

Dalsze śledztwo w toku. Zaznaczyć należy, że w miejscu, gdzie zginął od skrytobójczego strzału post. Stachel-ski, znaleziono przed 4 laty zwłoki nieznaney kobiety. Sprawcy morderstwa nie zdołano wówczas wyjaśnić.

Dla Naszych Pań

Kluby-mieszkania dla kobiet pracujących

Samotnie mieszkające kobiety narażone są na złe wpływy.

Niezależnie od ogólnego problemu mieszkaniowego, stanowiącego ważną i żywotną sprawę społeczną, kwestia mieszkań dla stanu wolnego, a przedewszystkiem dla kobiet pracujących wysuwa się na plan pierwszy, jako pilna i pociągająca za sobą nie wielkie stosunkowo koszty.

W obecnych czasach powojennych, kiedy wszyscy, zarówno mężczyźni jak i kobiety, zmuszeni są do zarobkowania, sprawa dostarczania mieszkań tej kategorii osób staje się palącą. Wiemy, że obecnie **mieszkania nawet bardzo liche, niewygodne, ciasne i niehygieniczne**, są często, mimo ustawy o ochronie lokatorów i mimo zwiększenia ilości wolnych mieszkań, **jeszcze ciągle tak drogie, że wydatki na nie nie odpowiadają skali zarobkowej i tworzą dużą lukę w skromnym budżecie osób pracujących**. Nie mówimy już o szkodliwości tych mieszkań pod względem obyczajowym, gdy mieszkają tuż obok siebie ludzie odmiennej płci i kultury (np. urzędniczka w ciasnym i dusznym mieszkaniu obok dozorki domowego).

Jeśli dla mężczyzny, zwłaszcza dla młodzieży studującej, sprawa ta posiada niezmierną wagę, **cóż dopiero mówić o kobietach, które naogół częściej i dłużej przebywają w mieszkaniach, zmuszone często pracować dla siebie, reparaować, prać i t. p., które przytem instynktownie czują tęsknotę za swoim „home” w stopniu daleko większym, niż mężczyźni.**

Dla tych kobiet brak właściwych mieszkań jest wprost katastrofą. Przyjście więc tym pracownicom z pomocą, utworzenie dla nich znośnych warunków mieszkaniowych, jest z punktu widzenia społecznego rzeczą niezmiernie pilną.

Zdając sobie sprawę z ciężkiego położenia kobiet stanu wolnego i dając do rozwiązania na większą skalę tej aktualnej kwestji społecznej, znany filantrop i działacz społeczny angielski, George Cadburg, przez założenie przedmieścia-ogrodu Bourneville pod Birmingham skłonił E. H. Howarda, twórcę idei miast-ogrodów, do zapoczątkowania i poparcia materialnego projektu założenia przez organizację społeczną (Bourneville Village Trust) **klubu mieszkaniowego dla kobiet pracujących, a niezamężnych.**

Budynek klubowy składa się z **32 niewielkich lokali, zacisznych, zastępujących siedziby rodzinne**. Lokatorzy korzystają z wszystkich udogodnień klubowych, nie doznając przeszkód ze strony statutu i regulaminu instytucji.

Dwupiętrowy budynek obejmuje z trzech stron skwer, otwarty od strony południowej. Pomieszczenia dla celów towarzyskich są wspólne, wspólna jest również kuchnia i jadalnia. Lokale połączone są wspólnym korytarzem. Dwadzieściantery z nich składają się z saloniku, sypialni w formie niszy, zastoniętej od saloniku portiera i pralni, zaopatrzonej w zlew, wodociąg i gaz. W ośmiu mieszkaniach są po dwie sypialnie, tak, aby dwie przyjaciółki, lub siostry mogły razem mieszkać.

Wszystkie mieszkania są należycie osłoneżone. Ogrzewanie jest centralne. Na każdym piętrze znajdują się cztery pokoje kąpielowe. Oprócz tego budynek posiada 6 specjalnych sypialni dla gości, a na piętrach balkony wzdłuż całego domu. Koszt budowy jednego mieszkania wyniósł 125 f. szterl. — około 1600 zł, a mieszkania odda-

je się w najem za cenę 5-6 szylingów (6-7 zł) tygodniowo (zwyczaj angielski płacenia komornego). A zatem **cenę wykalkulowaną zostały wręcz sensacyjnie nisko.**

Godne jest zaznaczenia, że klub ten nie jest przeznaczony wyłącznie dla kobiet zatrudnionych w Bourneville'u. Może tam zamieszkać każda kobieta samotna.

Przy dzisiejszym rozmachu budownictwa, nie widzę żadnych przeszkód, aby u nas mogły powstać identyczne kluby, bądź jako spółdzielnie, bądź jako fundacje w rodzaju opisanej.

Kluby winny być samowystarczalnymi przedsiębiorstwami prywatnymi, obliczonymi nie na żadne subwencje, lecz na własne siły. O dochodzie niekoniecznie musi być mowa, ale amortyzacja i koszty własne muszą być dokładnie obliczone i skalkulowane. Rząd czy miasta, doceniając znaczenie takich placówek, dać mogą pożyczkę, teren, materiał, ale powstałym już klubów nie będą subwencjonowały.

Piszemy tych słów kilka w nadziei, że może znajdzie się ktoś, kto, doceniając znaczenie tego zagadnienia, zechce zaangażować się w tej sprawie finansowo. Za to, że **lokatorzy znajdują się — ręczę.**

M. J.

Wypadki przy pracy w domu.

Glupstwka mogą mieć często niebezpieczne skutki.

Wypadki przy pracy... w gospodarstwie domowym? Niejedna gospośka, być może, uśmiechnie się i pomyśli: To przesada, przecież kuchnia nie jest maszyna, pełna pasów i motorów. Co może zdarzyć się przy pracy domowej? Jeśli gdzieś, kiedyś gospośka skaleczy się w palec, to jeszcze nie strasznego!

Tak, gdyby chodziło tylko o lekkie zacięcie się w palec, to w istocie, nie byłoby nic strasznego. Zdarzają się jednak **setki i tysiące innych, mniej lub więcej poważnych wypadków**, które wykazują, że tak, jak przy każdej pracy zawodowej, także przy pracy domowej potrzebne są uwagi, przytomność umysłu, a przedewszystkiem odpowiednie urządzenie. Brak tych trzech czynników, w niezliczonych razach stał się **pryczyną nieszczęścia w rodzinach.**

W Niemczech ostatnio zadano sobie trud sporządzenia statystyki nieszczęść, zaszytych w gospodarstwie domowym. Statystyka ta wykazała, że na terenie Niemiec w ciągu roku zachodzi niemiernie, jak 40.000 wypadków w gospodarstwie domowym, z których **4% kończy się śmiertelnie.**

Najwięcej ofiar powodują **schody, prowadzące do piwnicy**. A przecież bardzo łatwo zapobiec nieszczęściu, przez **pociągnięcie ostatniego stopnia białą farbą, dzięki**

czemu będzie widoczny nawet w ciemnościach. Poślizgnięcie się na **świeżo woskowanej podłodze lub linoleum**, również bardzo często pociąga za sobą poważne następstwa. **Dziura w dywanie**, luźny drążek przy chodniku, nieraz już stały się przyczyną wypadków śmierci.

Niebezpieczną dla zdrowia domowników

Szcześliwa narzeczona.

Oryginalna księżniczka, - Amazonka, gospośka i aktorka w jednej osobie

Z okazji zaręczyn księcia Jerzego z księżniczką grecką Mariną, jeden z wielkich dzienników londyńskich wystąpił specjalnego korespondenta do Jugosławji nad jeziorem Bihińska, by zapoznać się z szczęśliwą narzeczoną, porozmawiać z nią i przysłać o niej szczegóły, na które niecierpliwie czeka cały Londyn.

KĄPIEL W ZIMNEJ WODZIE.

Korespondent doniósł z zachwytem, że zastał parę narzeczonych, podczas gdy brali kąpiel w lodowato zimnych falach wielkiego jeziora. To górskie jezioro posiada

jest drabina. W wielu domach używa się bowiem jeszcze zamiast drabiny o dwóch podstawach, drabiny zwykłej, która oparta o ścianę osuwa się łatwo i nieszczęście gotowe. Nieszczęścia powstałe w takiej okoliczności, uważane są za następstwa nie-dbalstwa, czego dowodem skazanie przez sąd pewnej pani domu, której pomocnica poniosła śmierć wskutek upadku z drabiny. W Ameryce wielkie wrazenie wywołał proces, zakończony skazaniem damy, znanej w międzynarodowych kołach towarzyskich, na dłuższe więzienie, za niezapatrzenie butelki, wypełnionej trującym kwasem, w etykietę. Synek przyjaciółki napił się tego płynu i zmarł.

Wiele ofiar ma na sumieniu także **przewód gazowy**. Dalej idą **piły elektryczne**, dotykane wilgotnymi rękoma, zarówno przykręcane w łazience i t. p.

Poza gospośką najczęściej ofiarami usterek w gospodarstwie domowym, padają dzieci. Najczęstsze są wypadki **oparzenia wodą, przygotowaną do prania**. Zrozumiałem jest, że matka, zajęta praniem, nie może pilnować dziecka, to też pozostaje tylko jedna droga: wyznaczenie **osobnej ubikacji do prania**, do której dzieci nie powinny mieć przystępu. Odpowiednio dobrze przemyślane urządzenie domu, przewidujące dostosowanie pomieszczeń i przyrządów do każdej potrzeby w gospodarstwie domowym, jest konieczne. Dom jest warsztatem pracy, niemniej ważnej jak każda inna, należy mu zatem poświęcić tyle uwagi, ile zwraca się na warunki, panujące na miejscach pracy pozadomowej.

Lwia część gospoń polskich ma do dyspozycji obszerne mieszkanie i przy dobrej woli może urządzić się w niem tak, że nie będzie jej grozić niebezpieczeństwo podczas schodzenia do piwnicy, ani wskutek unadku z drabiny i t. d.

Od porażenia elektrycznością, poślizgnięcia się na zbyt gładkiej podłodze, wycięcia niebezpiecznego płynu z nieoznaczonej butelki i t. p., uchronić może **tylko uwaga, zachowanie ostrożności i akuratność**. Gospośka akurata bowiem nigdy np. nie wlewa szkodliwego dla zdrowia płynu do butelki nieodpowiedniej, a jeżeli to uczyni, zaopatry ją w etykietę i ustawi na miejscu takim, do którego dzieci zwłaszcza nie mają przystępu.

K-a.

JAK WYGLĄDA?

Księżniczka Marina ma **brązowe oczy i ciemne wijące się włosy. Nie uznaje wiecznej ondulacji, zato mocno różuje wargi**, do twarzy używa ciemnego pudru, gdyż cerę ma smagłą... Jest bardzo wysoka i ma powierzchowność osoby wyniosłej.

Istotnie, opowiadają o niej, że jest z natury **bardzo niedostępna** i może dlatego, mimo że jest najładniejsza z trzech siostr, miała dotychczas najmniej powodzenie.

Jej najstarsza siostra Olga, obecnie żona księcia jugosłowiańskiego Pawła, jest od niej ciemniejsza i ma typ wybitnie rosyjski. Druga siostra, Elżbieta, ma typ raczej niemiecki. W roku ubiegłym wyszła za mąż za hrabiego Toerringa. Przedtem była zaręczona z księciem duńskim Mariną, choć najbardziej chłodna pozornie, posiada najweselejsze usposobienie ze wszystkich trzech siostr.

GOTUJE, PIECZE I SZYJE!

Marina znana jest jako dobra gospodyni. Tradycja grecka nakazuje, by przed Wielkanocą we wszystkich domach gospodynie własnoręcznie piekły baby.

Matka księżniczki Mariny księżna Helena Włodzimierzówna (siostrzenica ostatniego z carów) opowiadała wszystkim, że Marina posiada „**najlepszą rękę do bab**” ze wszystkich jej trzech córek.

Poza tem księżniczka znakomicie szyje i niejedna jej balowa suknia kosztowała ją kilka dni wyjątkowego trudu.

NIEDOSZŁA AKTORKA.

Mimo domowego zamilowania, księżniczka Marina marzyła o tem, by zostać aktorką. Już jako dziecko lubiła przebierać się w rozmaite kostiumy i grać komedje.

Ale ojciec jej, książę Mikołaj słysząc nie chciał o tej karierze. Dał on córkom jak najstaranniejsze wychowanie, kształcił je w pensjonatach w Szwajcarii. Nauczył sześciu języków. Księżniczka Marina włada swobodnie greckim, francuskim, niemieckim, rosyjskim, włoskim, no i angielskim, o którym nie wiedziała, że stanie się jej drugim rodzimym językiem.

HOROSKOP.

Opowiadają sobie teraz w Grecji, że przed kilku laty stawiano wszystkim trzem księżniczkom horoskop, przyczem Marinie przepowiedziano, że wyjdzie za mąż za kuzyna. Przepowiednia się sprawdziła, gdyż narzeczona spokrewniona jest przez matkę ze swym narzeczonym.

Eleganckie i modne suknie wieczorowe.



Rycina nasza przedstawia szereg modnych i bardzo wytwornych sukien wieczorowych. Dominują kratki z tafty i chiffonu. O ile kosztu sprawienia sobie sukien wieczorowych z powyższych materiałów wydają się zbyt wysokie, wówczas najlepszym

rozwiązaniem byłby również bardzo modny batyst szklany. Płócienne koronki we wszelkich jasnzych kolorach stanowią piękne uzupełnienie modnej toalety wieczorowej. Modna suknia wieczorowa ma dystygowaną linię przez silne uwydatnienie linii środkowej.

Pragnąc uzyskać wspomnianą linię, należy użyć nie zbyt ciężkich materiałów, jak marocain, lecz lekką wełnę lub crepe-satin. Tiul i koronki dopełniają całość eleganckiej sukni wieczorowej.

Dzieje lotnictwa polskiego.

Jak to przed 150 laty polscy śmiałkowie marzyli o zdobyciu przestworzy.

Dzieje lotnictwa w Polsce zdaje się narazie nikogo nie zainteresowały. A szkoda. Jest to ciekawa dziedzina nie tylko dla specjalistów, historyków, ale w równym stopniu i dla szerszego ogółu społeczeństwa, które jak należy sądzić z wyników przygotowania polskiego do Turnieju Lotniczego 1934, wykazało swoje zainteresowanie i dowiodło, że rozumie sprawę rozwoju lotnictwa krajowego.

Dzieje lotnictwa polskiego sięgają dawnych czasów, bo... XVIII wieku. Faktem historycznym jest to, że **chemik królewski Okraszewski w dniu 12 lutego 1784 r.** wypuścił z tarasu Zamku królewskiego w Warszawie **pierwszy balon**. Eksperyment udał się znakomicie i król nagroził go złotym medalem. W kwietniu tegoż roku dwaj profesorowie Akademii Krakowskiej Jan Jaśkiewicz i Jan Śniadecki demonstrowali lot balonu własnej konstrukcji t. zw. „banie”.

Ów przyrząd lotniczy unosił się w powietrzu przez 30 z górą minut. Dwaj uczeni polscy pobili w ten sposób rekord ustalony przez francuskich uczonych, którzy wypuściwszy balon w zamku la Muette, cieszyli się jego lotem zaledwie przez 20 minut.

Pierwszym pilotem polskim był uczonej polski, oryginalny, postać wiele ekscentryczna — **Jan Potocki**. On właśnie w r. 1788 wystartował w koszu, przyrzepionym do balonu razem z wynalazcą tego „stratostatu” Francuzem Blanchardem, który specjalnie przybył do Polski w celu zademonstrowania swego cudu.

Na Polskę runęły nieszczęścia dziejowe. Rozbiory, upadek państwa nie sprzyjały rozwojowi ciekawych eksperymentów lotniczych.

Dopiero w r. 1831 emigrant francuski niejaki Galichet wszczął starania u w. ks. Konstantego o wprowadzenie do armji Królestwa Polskiego balonów, za pomocą których możnaby było w razie wojny obserwować pozycje nieprzyjacielskie.

W. ks. Konstanty widocznie uważał pomysł ten za fantastyczny, skoro projekt Francuza pozostał bez odpowiedzi.

Galichet nie dał za wygraną i zgłosił swój projekt na ręce ks. Radziwiłła, Wodza Naczelnego Narodowej Siły Zbrojnej.

Projekt odesłano do Komisji Rządowej Wojny, która na jednym z posiedzeń rozpatrzyła sprawę w duchu negatywnym.

Na marginesie podania stoi rezolucja: „...przedmiot ten pod względem wojskowym jest nader mało ważny”.

Dzieje polskiego lotnictwa zostały zatamowane i nowy prąd w tej dziedzinie zaznaczył się dopiero w r. 1885.

Młody uczonej polski **Stefan Drzewiecki** rozpoczął nową erę lotnictwa polskiego. Stworzył on teorię **lotu mechanicznego**. W pracach swych, wydanych w Petersburgu w latach 1885-87 („Ptaki, jako latawce”) Drzewiecki ustalił teoretycznie zasady lotu, przyczem pierwszy wprowadził pomysł połączenia płatowca z silnikiem.

W r. 1896 artysta-malarz **Czesław Tański**, młody i b. utalentowany człowiek zbudował w Warszawie **pierwszy polski szybowiec**, który ważył 18 kg. Szybowiec ten składał się ze skrzydeł, które Tański przypinał sobie do ramion, biegał z nimi pod wiatr i skakał z rusztowań wysokich budowli.

Początkowo skoki Tańskiego były b. krótkie, ale za każdym razem **ulepszał on swój wynalazek**. Nie porzestał on na tem. Nurtuje w nim myśl zbudowania **szybowca z silnikiem mechanicznym**. Pracuje wytrwale, ale brak funduszków przeszkadza mu na prowadzenie kosztownych eksperymentów.

Udałe eksperymenty braci Wright'ów w r. 1906 zachęciły go do dalszych prac i badań. Wyniki wieloletniej pracy w dziedzinie lotnictwa teoretycznego i praktycznego przedstawił Tański na pokazie urządzonym w r. 1909 w **Warszawskim T-wie Techników**. Oddzielny kiosk

nosił nazwę „Wystawa modeli maszyn latających Cz. Tańskiego”.

Polska myśl lotnicza rozwijała się coraz silniej. Imponujący wysiłek pionierów polskiego lotnictwa należy odnieść do lat 1909—12.

Najbardziej myśl ta rozwija się na terenie b. Kongresówki. Młodzież polska z entuzjazmem reaguje na każdą wiadomość o zdobyciach człowieka w dziedzinie **podboju powietrza**. Powstaje w tym czasie organizacja „Koło Awjatorów”, które pod kierownictwem Stanisława ks. Lubomirskiego w czerwcu 1909 r. urządziła „Dzień awiacyjny”. Na program tego dnia składał się między innymi „lot konkurencyjny”. Śmiałkowie mieli latać, „zatrzymując silnicę”, mieli zabierać na swe dwupłatowce pasażerów i „starać się o lot najdłuższy”.

Niektórzy z śmiałków marzyli o osiągnięciu 300 mtr. wysokości.

W r. 1910 St. ks. Lubomirski zakłada w Warszawie spółkę akcyjną „Awjata”, która jest jednocześnie warsztatami i szkołą pilotów. W rok niespełna na Topolnej na polu Mokotowskim wyrosły budynki, pierwsze polskie hangary i warsztaty lotnicze, trwające jeszcze i po dziś dzień.

Rozwojowi pięknej inicjatywy i przedsiębiorstwa przeszkodziły władze rosyjskie. Rosjanie zrozumieli, że inicjatywa Polaków i ich pomysłowość mogą doskonale przysłużyć się rozwojowi lotnictwa rosyjskiego, które wówczas również dopiero zaczęło kształtować się nie jako zabawka, ale jako poważne zagadnienie naukowe i praktyczne. Zakłady „Awjata” zostały odebrane Polakom. Objęło je wojsko rosyjskie, które na skutek specjalnego rozporządzenia władz wyższych zabroniło wstępu na lotnisko Polakom.

Mniej więcej w tym samym czasie na terenie b. Galicji we Lwowie powstała „Związek Awjacyjny Studentów Politechniki Lwowskiej”. W r. zaś 1910 powstaje w temże mieście „Towarzystwo Akcyjne Budowy Aeroplanów”.

Po założeniu towarzystwa i wybudowaniu warsztatów Polacy przystąpili do budowy pierwszego polskiego samolotu według szkiców i pomysłu asystenta Politechniki Lwowskiej, inż. Webera.

Wybuch wojny położył kres pracom nie tylko lwowian, ale i wszystkich jednostek entuzjastów lotnictwa.

A dziś!.. Lotnictwo polskie przoduje w Europie!

Wstrząsająca tragedia młodego człowieka

Echa zabójstwa Jana Orzechowskiego.

Z Grudziądza donoszą nam:

We wczorajszym numerze podaliśmy obszerną notatkę o zamachu samobójczym Jana Orzechowskiego. Podajemy dziś garść szczegółów, które mogą rzucić światło na wstrząsającą tragedję młodego człowieka. 28-letni Jan Orzechowski, z zawodu zegarmistrz, zamieszkiwał przy ul. Pierackiego 44, na poddaszu we własnym 1-izbowym mieszkaniu. Denat chorował od półtora roku na gruźlicę. Istnieją przypuszczenia, że przewlekła i nieuleczalna choroba skłoniła Orzechowskiego do zamachu samobójczego. W sobotę o godz. 19 O. strzelił do

siebie 3-krotnie z bronią, trafiając w lewy bok, przyczem kule naruszyły poważnie śledzionę. Zaalarmowani strażnikami lokatorzy tego domu zastali Orzechowskiego pławiącego się w kałuży krwi, w stanie beznadziejnym. Zawiezony ks. dr. Pastwa zaopatrzył denata na miejscu. W sobotę rano a więc w dniu zamachu Orzechowski był u spowiedzi i komunji św. w kościele N. Marji Panny.

W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się ze szpitala do którego przewieziono desperata, że stan jego jest nadal bardzo groźny i mało jest nadziei utrzymania go przy życiu.

Zagadka poćwiartowanych zwłok z Noteci rozwiązana

Nad grobem stojący starzec popełnił samobójstwo.

Sprawa poćwiartowanych zwłok 75-letniego Jana Grochowiaka, które w dniu 26 sierpnia r. b. wyłowiono z Noteci, wyjaśniła się zupełnie. Jak wiadomo, pierwotnie władze przypuszczały, że Grochowiak został zamordowany. Przeprowadzone jednak dochodzenia przyniosły niespodziewanie rewelacyjny wynik.

Ustalono bowiem wbrew wszelkim poszlakom, że Grochowiak popełnił samobójstwo przez utopienie się.

Niejedną z Czytelników zapyta, kto poćwiartował zwłoki samobójcy?

I tę kwestję dochodzenia również wyjaśnili. Na Noteci kursują codziennie holowniki. Śruby

tych holowników wrzynały się w ciało Grochowiaka, spoczywające na dnie rzeki i poćwiartowały je.

Na jednym z holowników znaleziono przy śrubie część ciała ludzkiego i ubrania. Jeżeli zaś chodzi o ranę na głowie, to powstała ona od uderzenia bosakiem przy odpychaniu berlinki. W miejscu, gdzie leżały zwłoki Grochowiaka rzeka jest płytka. Jak stwierdzono, Grochowiak nosił się już od dłuższego czasu z myślą o samobójstwie a nawet kilkakrotnie już usiłował pozbawić się życia.

W ten sposób zagadka poćwiartowanych zwłok została ostatecznie rozwiązana.

Okradli krawca z materiałów, a konie z włosia z ogonów.

Do krawca Zycha, zam. w Markowicach pod Inowrocławiem zakradli się przez wyjęcie szyby do pracowni krawieckiej niewykryci dotąd złodzieje. Zabrali oni 5 m materiału na ubranie, granatowe spodnie i dużo innych drobniejszych rzeczy. W dodatku skradzione rzeczy były własnością klientów p. Zycha. Straty wynoszą 160 zł. Stróż nocny w Markowicach, który ma

pilnować aby nieproszeni nie odwiedzali cudzego mienia, pilnuje tylko uprzywilejowanych, tymczasem w bocznych uliczkach nie widać go już od dawnego czasu. Mamy nadzieję, że „pan stróż” będzie teraz wszystkich równo traktował, tem więcej, że u gospodarza Jaskólskiego znowu jacyś nieznani sprawcy obcięli w jednej z ub. nocy wszystkim koniom włosie z ogonów.

Wojewoda pomorski na lustracji prac przy odnowieniu teatru i budowie radjostacji.

Jak wiadomo, wojewoda pomorski p. Kirtiklis jest głównym inicjatorem i propagatorem rozwoju ruchu kulturalnego na Pomorzu i pieczołowitym opiekunem zreorganizowanego teatru toruńskiego oraz nowo budującej się radjostacji w Toruniu. W dniu 3. bm. p. wojewoda Kirtiklis w towarzystwie naczelnika wydziału bezpieczeństwa urzędu woj. p. Szczepańskiego i starosty p. Bazylego Rogowskiego dokonał lustracji prac przeprowadzanych nad odnowieniem gmachu teatru toruńskiego.

Dotychczas zostały ukończone prace malarskie wewnątrz teatru. Widownię pomalowano na kolor mieszany o tle jasnym. Złocenia zupełnie zniknęły, a rzeźby otrzymały kolor biały. Fotele całkowicie odnowiono. Całość wygląda bardzo estetycznie. W najbliższych już dniach zostaną zupełnie wykończone prace w restauracji teatralnej.

Po dokładnym zwiedzeniu teatru, udał się p. wojewoda samochodem na teren nowo powstającej radjostacji o budowie której już donosiliśmy. Wyjaśnień udzielał gościom p. J. Müller.

Następnie p. wojewoda odwiedził 52 Ośrodek Pracy, w którym pracuje 100 młodzieńców przedpoborowych. Młodzieńcy są zatrudnieni obecnie przy budowie dojazdu do nowego mostu od strony Podgórze. Włodarza ziemi pomorskiej specjalnie zainteresowało pomieszczenie tej drużyny pracy ochotniczej, która, umieszczona na galarach pod mostem, osobicie zlustrowała, oraz zbadała, czy odżywianie młodych ludzi pracy jest dostateczne. O życiu przedpoborowych w Ośrodku Pracy informował p. wojewoda kmdt. p. Wacław Borowski.

Rekordowe Targi Wschodnie

Niemcy licznie zwiedzają Targi. — Pociąg popularny.

Lwów. (PAT) Tegoroczne Targi Wschodnie mają przebieg nadzwyczaj pomyślny. Liczba zwiedzających w ciągu pierwszych dni funkcjonowania Targów jest rekordowa i nie była notowana w ciągu kilku ostatnich kampanij targowych. W ciągu soboty, tj. w dniu otwarcia i w niedzielę zwiedziło Targi zgórą 20,000 osób. Kilka tysięcy osób przybyło licznymi pociągami popularnymi z prowincji. Dyrekcja Targów otrzymała ponownie szereg zapowiedzi specjalnych wycieczek z rozmaitych punktów Polski i zagranicy.

Ostatnio zwiedziła Targi Wschodnie grupa oficjalnych osobistości z Niemiec, która specjalnie w tym celu przybyła do Lwowa. M. in. przybył prezydent m. Wrocławia Bessel, radca poselstwa niemieckiego dr. Krümmer, członek rady nadzorczej niemieckiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy dr. Grundmann i inni. Grupa ta zwiedziła poszczególne pawilony, interesując się specjalnie ekspozycjami przemysłu tekstylnego, maszynowego i metalurgicznego. Goście poczynili na Targach zakupy na większe kwoty.

Z KRAJU.

Wielkopolska Izba Rolnicza nadesłała do Tarnowa dla powozian 14 wagonów żyta siewnego oraz 44,000 zł, które przeznaczone są na zakup 14 wagonów pszenicy siewnej i kilku wagonów owsa.

Z **Wolbromia**, grupa tamtejszych młodych żydów wyjechała do Palestyny dwoma furmankami. Oryginalny pomysł takiej podróży wzbudził duże zainteresowanie.

Targi Wschodnie we Lwowie zwiedziła grupa osób oficjalnych z Niemiec. Wśród gości znajdował się prezydent m. Wrocławia, Bessel. Niemcy zainteresowali się specjalnie wystawą „Konopie, len, wełna”.

Nowobudowany tor kolejowy od stacji Druskieniki do Druskienik Zdroju jest już na ukończeniu. Obecnie rozpoczęto budowę dworca kolejowego w Druskienikach-Zdroju. Otwarcie ruchu pasażerskiego nastąpi w połowie września.

Pielgrzymka do Rzymu. Dnia 12 września wyrusza z Katowic wielka pielgrzymka-wycieczka do Rzymu i Neapolu pod osobistym duchownym kierownictwem ks. biskupa Karola Radońskiego.

Hr. Henryk Potocki ustąpił ze stanowiska prezesa Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie. H. Potocki grał do niedawna wybitną rolę w kierownictwie zakładów żyrdowskich.

Ukraiński „Masłosojusz” otworzył w Katowicach dwa sklepy drobnej sprzedaży maśla i nabiału.

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie uruchomiła własną elektrownię o sile 10,000 kilowatów.

W Zablotowie pod Koloniją dokonany został napad na urząd pocztowy, gdzie bandyci zrabowali 30,000 zł. Sprawców ujęto. Okazali się nimi czterej Ukraińcy.

Znany adwokat krakowski dr. Julian Gertler popełnił samobójstwo. Był to człowiek bardzo majątny, ale w ostatnich czasach popadł w fatalne stosunki finansowe.

W Czortkowie zastrzelili się egzektor podatkowy Urzędu Skarbowego Jan Michałec. Powodem samobójstwa były nadużycia pieniężne.

W Łodzi napadnięto na przemysłowca Jana Wintera, poraniono go dotkliwie i ograbiono.

Zamach trucicielski na uczonego?

W związku z eksploatacją nafty w Wielkopolsce

W Kcyni rozszła się niesprawdzona narazie pogłoska o zamachu trucicielskim, którego ofiarą padł dr. Paszkiewicz.

Nazwisko dr. Paszkiewicza jest — jak wiadomo — związane z odkryciem śladów ropy naftowej w Kcyni.

Jeżeli pogłoska o otruciu jest prawdziwa, to stwierdzić niewątpliwie należy, że dr. Paszkiewicz został... skazany na śmierć przez ludzi, którym ze względu na konkurencyjnych zależy bardzo na „pogrzebaniu” sprawy eksploatacji nafty w Wielkopolsce.

Dr. Paszkiewicz według obiegających pogłosek zachorował niespodziewanie podczas kolaracji, pijąc herbatę, zaprawioną prawdopodobnie trucizną.

Szybka interwencja lekarza zapobiegła na szczęście tragicznym skutkiem zamachu.

Harakiri chorego.

Nożem rozpiął sobie jamę brzuszną.

Do majątności Rudki pod Trzemesznem przybył, prosząc o nocleg, bezrobotny Jezierski. W nocy, kiedy wszyscy byli pogrążeni we śnie, rozdarł ciszę krzyk konającego człowieka. Jak się okazało, Jezierski popełnił samobójstwo, rozcinając sobie nożem jamę brzuszną. Mimo energicznej pomocy domowników samobójca wkrótce wyzionął ducha.

Jezierski cierpiał na straszne bóle żołądka, co krytycznej nocy tak podzielało na niego, że dokonał prawdziwego japońskiego „harakiri”.

Napad na pociąg towarowy

W ub. tygodniu, na torze kolejowym pomiędzy Chelmcami a Szymborzem napadli nieznaną dotąd sprawcy na obsługę pociągu węglowego, oddając do niej kilkanaście strażów rewolwerowych, które na szczęście nikogo nie zraniły. Policja wszczęła energiczne śledztwo celem ustalenia nazwisk napastników i przyczyny ich zbrodniczych zamiarów.

Konfrontacja pomorskiej rzeczywistości.

Kiedy minie kryzys?

Powiat lubawski nie zna, co to bezrobocie.

(Od specjalnego korespondenta objazdo wego „Dziennika Bydgoskiego”).

Nowemiasto nad Drwęcą, we wrześniu.
Wylądowałem w zapadłym kącie ziemi pomorskiej, w Nowem Mieście, stolicy powiatu lubawskiego.

Jak to też żyją tu ludzie, jak reagują na kryzys, jakie ich trapią bolączki i zmartwienia? Czy bezrobocie również tu posiada nagminnie chorobliwy wyraz? Jakżeż nie, musi być bezrobocie, jak zresztą w każdym innym powiecie, jak poza tem w każdym innym mieście.

Tak by się wydawało. A przecież, o dziwo! Powiat lubawski niema bezrobotnych; przynajmniej liczba ich nie stanowi tak groźnego odsetka mieszkańców, jak to jest w Grudziądzu czy Brodnicy, albo też w Wąbrzeźnie.

Szczęśliwy powiat, radosne miasto! Żyją tu ludzie na uboczu wielkich trosk o kawał codziennego chleba. Niezamożny to powiat, miasto bodaj najuboższe ze wszystkich miasteczek pomorskich, a przecież nazwałbym to zakacie pomorskie zupełnie szczęśliwą miejscowością, gdyby nie to, że lubawscy krzywym okiem patrzą na Nowe Miasto, radziby starostwo widzieć u siebie, narzekając na obnażanie Lubawy z różnych instytucji. Odgrywa się tu ta sama walka o prymat między Lubawą a Nowem Miastem w powiecie, jak odbywa się walka między Toruniem a Bydgoszczą o prymat na Pomorzu. Nietylko ludzie, lecz i miasta żyć z sobą zgodnie nie mogą. Ale Lubawa zdaje się podzielić los Bydgoszczy. Na Pomorzu więc mamy miasta, którym — jak mówi przysłowie — sztyła góla i miasta, którym brzytwy gołi nie chcą. I dziw, że aż dotąd przetrwał Związek miast pomorskich jako jednolita organizacja przy tylu sprzecznych interesach. Niedługo czekać, a powstanie secesja miast pokrzywdzonych; biada tedy miastom urodzonym w czepku!

Ale to temat rozległy i tym razem nie na miejscu, boć mam pisać o nastrojach powiatu lubawskiego.

— Więc pan, panie Sobociński utrzymuje, że w powiecie lubawskim niema bezrobocia; tedy dobrobyt płynąć tam musi „drzwiami i oknami”! Sceptycznie ktoś może zauważyć, na co odpowiem:

— Szanowny Czytelniku! Dobrobyt jest rzeczą względną. Postawmy Poleszcza czy chłopca z Białorusi w warunki najuboższego osadnika na Pomorzu, a tamten powie, że to dla niego luksus i będzie się czuł szczęśliwy. Jeszcze na Pomorzu zapalek nie rozszczepia się przez polowę, jeszcze się nie używa krzesiwa, ani nie oświetlają na wsi mieszkań łuczywem...

— Ale do tego przyjdzie! — ktoś mi przerywa z przekorą.

— Czy tak? — pozwolę sobie zapytać. Czy istotnie na wsi pomorskiej sytuacja jest beznadziejna, czy nie widać jaskółki, która leci do nas z lepszym jutrem?

Niech za mnie odpowie gospodarz powiatu lubawskiego (szkoda, że zapomniał go spytać o nazwisko), którego spotkałem w składzie żelaza p. Ewertowskiego w Nowem Mieście, gdy spłacał swoje zobowiązania za wzięte towary.

— Jak tam, panie, obrodziło u was i u sąsiadów? — pytam.

— Dycht dobrze! — zadowolona słyszę odpowiedź.

— Więc będzie waluta? Zboże drogie! — mówię.

— Toć zboże płaci 8 zł i 8½ centnar. Powiadają, że będzie droższe jeszcze, osobliwie mają być drogie „siwy” wiosenne.

— Rolnicy już się tak nie skarżą, jak dawniej? — indaguję.

— No toć lepi je, byńdzie lepi, aleć dawni nie szło już wcale, rolnik nic ni miał do śmiania, jeno do płakania. Ale nam gospodarzom...

— Co wam jeszcze jest?

— Nom nie jest tak dycht dobrze jak urzędnikom!

Przerwałem wywiad. A niech cię! Powiada, „że lepi, że beńdzie lepi” i naraz psuje mi efekt interwiewu.

Słyszycie, panowie urzędnicy, jesteście dziś najszczęśliwszą klasą społeczną, przedmiotem zawisłości. A co to było dawniej, w dniach inflacji? Urzędnik i dziać to były prawie synonimy. I nic to, urzędniku państwowemu, że bierzesz nieraz 120 zł miesięcznie! Mimo to jesteś arystokratą. Dobrze jest, że splendor urzędnika idzie w górę. To znak, że państwo krzepnie. I choć do pierwszego nieraz zacisnąć pasu o trzy, cztery dziurki — róbćcie fason. Los pomścił twoją poniewierkę, o polski urzędniku państwowym! Święty Biurokracy ustosunkowanym widać jest świętym.

Ta mała dygresja, ale tak charakterystyczna dla mentalności kmiotka polskiego. Zawsze mać i zawsze krzywa. To dobrze. Owo niezadowolone jest u niego wyrazem dalszych pragnień, a zatem bodźcem postępu. Bo każdy człowiek z tą chwilą, gdy powie, że mu jest dobrze, przestanie pracować. Z tego wniosek, że nie zawsze narzekanie wypowiada treść istotnej biedy. Narzekajmy „aleć je lepi, byńdzie jeszcze lepi!” Oto sens tego, co chciałem napisać.

Pokusiło mnie następnie poinformować się o sytuacji gospodarczej w powiecie u kupca. Któż, jak nie p. N. Ewertowski, długoletni prezes kupców w Nowem Mieście, członek tylu towarzystw, oddawna tu zamieszkały i zasłużony obywatel, lepiej mi może niejedną rzecz wyjaśnić? Kupiec jest łącznikiem pomiędzy wsią i miastem, on najlepiej odczuwa i to na własnej skórze, najmniejsze drgnięcia, wahania nastrojów wsi.

— Niech pan siada, panie Sobociński — mówi do mnie gospodarz składu p. Ewertowski — ja tymczasem załatwię klienta i będę miał chwilę wolna.

P. Ewertowski jest cenionym i szanowanym na całą okolicę obywatelem. Już przed wojną był stuprocentowym Polakiem. Siedział w więzieniu, skazany na 9 miesięcy twierdzy. Posiada dyplom i odznakę więźniów ideowych.

Toby stanowiło osobny temat artykułu, ale p. Ewertowski nie jest lasy na reklamę, więc zbaczamy na tory aktualne.

— Co pan sądzi o obecnych czasach, czy się sytuacja poprawi w handlu? — pytam.

— Pewne objawy już widać, jeśli chodzi o bieżące transakcje i rachunki; zaległe zobowiązania klienteli są jeszcze zamrożone.

— Pan, panie Ewertowski, jako kupiec, co dnia stykający się z gospodarzami, z właścicielami majątków, napewno może mi powiedzieć, co wpłynęło na opłakaną sytuację w rolnictwie.

— Przyczyn jest wiele. Jedną z przyczyn, że rolnictwo podupadło, to było życie nad stan. W tych dobrych czasach lekkomyślnie brano pieniądze z banków, a banki prostopo rolnikowi wtykały pożyczki. Niejeden niepotrzebnie się zadłużył. Ten nadmiar pieniędzy popsuł rolnika. Gdy jakiś gburek urządził chrzciny albo wesele, wtedy wszystkiego było po uszy. Przyszły czasy gorsze, trzeba było płacić odsetki, raty, a tu okazało się, że niema z czego, bo zboże z dnia na dzień taniało. Życie nad stan jest i dziś jeszcze najgorszą wadą Polaka. Pracowałem za młodu w milionowych firmach niemieckich, gdzie szef firmy zawsze był pierwszy na miejscu i ostatni wychodził. Nasz Polak, jak się nieco dorobi grosza, już myśli o samochodzie, o wyjazdach zagranicę, a żona o strojach.

— Czy w rolnictwie sytuacja się poprawia? Boć przecież od tego zależy sytuacja kupca, zwłaszcza w małych miasteczkach, gdzie kupiec nie żyje z urzędnika, ani z robotnika, lecz z gospodarza!

— Rolnictwo, które nie jest bardzo zadłużone, ono wyzdrowieje. Zwłaszcza jestem jak najlepszego zdania o drobnym rolniku, który jest bardziej wypłacalny, niż niejeden pan na setkach morgów.

— Czem pan to sobie tłumaczy taką moralność handlową wśród drobnego i średniego rolnika?

— Ja myślę, że na to wpływa religja. Gospodarz, a także każdy człowiek, wychowany w bojaźni Bożej, wie, że złośliwe zarwanie kogoś i nierzetelność sprzeciwiają się przykazaniom Boskim, gdy warstwy zamożniejsze, niby inteligentniejsze, poczynają to za spryt, jeśli kogoś „objada”. A tymczasem jest to nic więcej, tylko kradzież cudzego mienia. Uczciwość większa jest w niższych warstwach narodu.

— Jakie są bolączki handlu??

— Artykuły przemysłowe są drogie; n. p. żelazo; dawniej rolnik za 50 kg żyta kupił 50 kg żelaza; dziś, chociaż żelazo spadło w cenie, jeszcze jest za drogie, bo 50 kg żelaza kosztuje 20 zł, a 50 kg zboża 8—9 zł. Za 50 kg zboża dawniej kupił 7 ctr. węgla, dziś kupi zaledwie 3 ctr. węgla.

— Co zdaniem pana powoduje bezrobocie?

— Bezrobocie wytworzyło się stąd, że za szybko przyszła mechanizacja warsztatów, a także rynek pracy ucierpiał wskutek powstania monopolów. Przecież dawniej w każdym miasteczku była jakaś fabryczka wyrobów czy to tytoniowych, w każdej kolonjalce była destylacja. Był brak rąk do pracy. Nawet dzieci ze szkół po nauce miały zatrudnienie, a dziś, niech pan przejdzie się po mieście, a taki chłopak czy dziewczyna goni pana i żebrze: „Niech pan da parę groszy na chleb”. W ten sposób wytwarza się nalogowe żebractwo. Nie będę powtarzał już, że podatek obrotowy jest niesprawiedliwy, bo płaci się go za towar, który dało się na wksel, a wksle te bardzo często idą do protestu. Więc kupiec do swego towaru dopłaca.

— Ale mimo wszystko co pan sądzi, panie Ewertowski, będzie lepiej?

— Dobrobyt jeszcze nastanie i to wkrótce. Jestem tego pewny, bo kryzys nauczył ludzi rozumu, oszczędności. Żeby zwalczyć kryzys, trzeba się tej oszczędności nauczyć, bo my jesteśmy narodem lekkomyślnym.

Tyle mi powiedział p. Ewertowski. Cenne słowa! Oszczędność — drogie słowo! Gdy ten



**I. nagroda
Zł. 300.—
Gotówką**

Ostateczny termin nadsyłania rozwiązań naszej zagadki upływa z dniem 30 września. Bliższe informacje oraz formularze z zagadką otrzymać można bezpłatnie w drogerjach i perfumerjach, ewent. na żądanie bezpośrednio z fabryki.

W szare deszczowe dni cera wymaga specjalnej pielęgnacji. Krem biologiczny EUKUTOL 6 odżywia ją, regeneruje i nadaje jej młodocianego wdzięku.

**Fabryka Chemiczna Promonta,
Spółka z ogr. odp., Bielsko Śl.**

artykuł jeszcze podrożeje, a wyroby monopolowe, artykuły przemysłowe potanieją, wtedy o kryzysie my skryzysowani dziadkowie będziemy opowiadać przyszłej najmłodszej generacji wnuczka jako o wawelskim smoku, który pękł, zjadłszy barana wypchanego smołą, siarką i... oszczędnością. **Leon Sobociński**

Pówrót pasterzy z gór



W Alpach spadły już śniegi. Wobec tego trzody, które przez całe lato pasły się na wysoko położonych poloninach, nie mają już tam co robić. Rozpoczął się zatem powrót do niżej położonych sadyb zimowych. Powrót ten odbywa się bardzo uroczysto. Otwiera go najokazalsza wygładzona pasterka, a za nią postępują krowy i inne zwierzęta, bogato ubrane w kwiaty i górskie ziele.

Rauschning broni guldena

Gdańszczanie uciekają do złotego.

Gdańsk, (PAT) Prezydent senatu dr. Rauschning wygłosił 5. bm. wieczorem przez radio przemówienie, w którym w ostrych słowach wystąpił przeciwko kolporterom pogłosek o dewaluacji guldena i dostosowaniu go do poziomu waluty obecnego państwa. Kolporterów tych nazwał mówca zdradcami narodu. Autorami pogłosek są, jego zdaniem spekulanci, którzy grają na czarnej giełdzie. Kolporterom tym zależy na wytworzeniu paniki, celem zamaskowania ich własnej działalności.

Rzeczą oczywistą jest — mówił prezydent — że gulden gdański wymieniany jest codziennie na inne waluty. **Jednak to, co się dzieje w ostatnich dniach, przekracza stan normalny. (Chodzi tu o znaczne wymiany guldena na złoto.)** Osoby, które uciekają od waluty gdańskiej, z obawy przed ewentualnymi stratami osobistymi wytwarzają panikę. Ludzi tych nie można zaliczyć do rodaków, należy ich porównać z dezertierami, którzy opuszczają swe szeregi. Niestety wśród nich znajdują się także ludzie, zajmujący wybitne stanowiska w życiu gospodarczym i mający pretensje do autorytetu również i pod względem politycznym.

Celem zwiększenia zaufania do waluty gdańskiej konieczny jest powrót do guldena. Dalej przyznał p. Rauschning, że **Wolne Miasto Gdańsk, podobnie jak Rzesza, znajduje się w okresie depresji gospodarczej.** Umowy z Polską zawarte zostały w na-

dziei, że na skutek wzajemnej współpracy da się osiągnąć poprawę.

Jako wyjście z obecnej depresji uważa p. Rauschning zmniejszenie wydatków osobowych oraz największą oszczędność. Senat nie daje żadnych obietnic, lecz stwierdza zgodnie z prawdą, że czyni najusilniejsze starania w kierunku opanowania trud-

ności gospodarczych. Do tego nie prowadzi droga obaw i rozczarowań, lecz jedynie wspólne zaufanie. Od lat 10 waluta gdańska jest stała. Waluty wielkich państw uległy dewaluacji, jednak gdańska utrzymała się. **Gulden gdański wykazuje takie same pokrycie złotem i dewizami, jak na waluta.** Z tego zaszczytu Gdańsk nie mierza zrezygnować. Życiu gospodarczemu udzielona będzie pomoc w formie **zadania zaległości i podatków.** Każdy zatrudniony robotnik powinien zrezygnować z części swego zarobku, aby dać pracę bezrobotnemu.

Konduktor tramwajów fabrykantem i kolporterem 2-złotówek.

Proces fałszerzy monet w Łodzi.

Statystyka wydziału P. P. w Łodzi wykazała ostatnio raptowny wzrost w obiegu dwuzłotowych fałszyfiatów, które dzięki nadzwyczajnemu podobieństwu do autentycznych monet w większości wypadków rozpoznawane były dopiero w bankach i urzędach pocztowych. Wszystkie te fałszyfikaty wykonane były sposobem sztancowania.

W związku z spostrzeżeniami wydziału śledczego, rozpoczęto obserwację podejrzanych elementów, zwracając szczególną uwagę na niejakiego Edmunda Mausza, kilkakrotnie podejrzanego już o podrabianie monet i co do którego zdobyto konfidencjonalne dane, że stoi na czele bandy fałszerzy.

Ustalono, że Mausz posiada zakład ślusarski, do którego rzadko zagląda, natomiast nazbyt często komunikuje się z grawerem Kanownikiem, z którym odwiedza Kazimierza Rybickiego, **konduktora tramwajów** miejskich. Jednocześnie wydział śledczy otrzymał poufne wiadomości, iż do mieszkania Rybickiego przewieziono sztan-

cę do podrabiania monet, która przedtem znajdowała się u Kanownika.

Po zebraniu dowodów i przeprowadzeniu rewizji wszystkich podejrzanych aresztowano. Ostatnio odbył się proces. Na stole sędziowskim znalazły się dowody rzeczowe, jak fałszywe monety, klocki do wysuwania monet ze szlanc, fotografie komórki, w której znajdowała się fabryczka i inne.

W ostatnim słowie oskarżenia Kamiński, żona tramwajarza Rybicka prosiła o uniewinnienie, natomiast reszta podsądnych, którzy przez cały czas wykrętnie zeznawali, prosiła o łagodną karę, co eo ipso jest przyznaniem się do winy.

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego 38-letni Edmund Mausz skazany został na 7 lat, 42-letni Józef Kanownik i 35-letni Karol Rybicki na 5 lat, 35-letni Mieczysław Kamiński na 6 lat, 34-letnia Rybicka na 2 lata.

Po odczytaniu wyroku i motywów nastąpiła nader przykra scena pożegnania. Matka i żona jednego ze skazanych, łkając spazmatycznie, podbiegły do oskarżonych, których szybko wyprowadzono pod eskortą.

21 podpalaczy cesarskiego zamku w Mandzurji.

Pożar pałacu cesarskiego trwa w dalszym ciągu. Policja aresztowała w związku z pożarem 21 osób, wśród nich 3-ch niższych funkcjonariuszy dworu.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 6 września 1934 roku.

KALENDARZYK

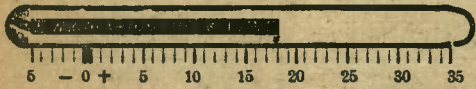
Dziś: Eugenjusza i Zachariasza pr.
Jutro: Melchiora i Reginy p.
Wschód słońca o godzinie 5.19.
Zachód słońca o godzinie 18.37.

Stan pogody

Chmurno z rozporządzeniami, jednak możliwe przelotne deszcze. Temperatura bez większych zmian. Slabe wiatry zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leona Dołżyckiego i Józefa Krzyżńskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK

- od 3—9 września 1934 r.
1) Apteka pod Niedźwiedziem.
2) Apteka pod Koroną.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA” przy ul. Gdańskiej 54. wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczas w letnia.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek, ostatnie wieczorne przedstawienie farsy Hopwooda „NASZA ZONUSIA”, w świetnym wykonaniu naszego zespołu.

W piątek przedstawienie zawieszono. W sobotę, dnia 8 bm, ukaże się na scenie Teatru Miejskiego po raz pierwszy arcydzieło sceniczne wieszczki Juljusza Słowackiego „MAZEPA”. Mistrzowska forma słowa zaklęta w wiersz, płynąca jasną kaskadą, potęga grozy dramatu i urok sentymentalnego romantyzmu — oto główne walory tej wspaniałej tragedii, która zawsze będzie zachwycać obecne i przyszłe pokolenia. Przed oczami widzów przesuną się na tle wnętrza wspaniałej siedziby magnata z XVII wieku postacie dramatu, otoczone galerią epizodów charakteryzujących dosadnie epokę polskiego baroku.

Matka Boska Siewna.

Gdy już pola po ukończonych zbiorach sąwieca pustkami, zbliża się pora, aby myśleć o zasiewach. Zwykle czas około Narodzenia N. Marij Panny, zwanej po naszych stronach Matką Boską Siewną, uważany jest za najlepszy do siewu oziminy, ani za wczesny, ani za późny. Dlatego często powtarza się stare przysłowie ludowe: „Dobry o Matce Boskiej bywa siano, a o niej późno, ani za rano.”

Przysłowie mówi znowu: „Dobry Bogarodzica, siej żyto przed pszenicą, a Bogarodzicy chwyć się do pszenicy.”

Właściwie w wigilję świętej Matki Boskiej. Według tradycji każdy chłop ten dzień wysiać choćby garść ziarna, choćby na nieporożonej roli, aby się zbiorczyło.

Dzień Matki Boskiej Siewnej jest również i wyrocznią pogody. Lud wierzy, że jaki dzień Narodzenia N. Marij Panny, takich potem dni czterdzieści. Zwykle bowiem w tym czasie następuje piękna polska jesień.

Na marginesie.

Niechętnie tylko piszemy o niedocenianiu reklamy przez naszych kupców i przemysłowców. Bo wygląda to tak, jakbyśmy chcieli skierować wodę na nasz młyn. Na młyn „Dziennika Bydgoskiego”. Jest to jednak bolączka, która takie szkody wyrządza naszemu życiu gospodarczemu, że niepodobna o niej na dłuższą metę milczeć.

Podczas zjazdu Polaków z zagranicy odwiedził naszą redakcję pewien kupiec z Chicago, i wyrażał się z wielkim politowaniem o swych kolegach, z takim trudem wegetujących w ojczyźnie.

— Nas (mówił) gdy się zakłada jakieś przedsiębiorstwo z kapitałem 10.000 dolarów, to każdy rozsądny kupiec 40% tego kapitału przeznacza na reklamę. Bo co mu z najlepszym towarem, jeżeli odbiorca o nim nie wie. Tymczasem nawet gorszy towar, silnie reklamowany, znajduje zawsze nabywców. U was odwrotnie. Wszystko

pakuje się w lokal, w wystawie, w urządzenie wewnętrzne, a na reklamę rzuca się resztki, jakieś minimalne sumy w stosunku do objętości i zasięgu interesu. My, Amerykanie, nie możemy zrozumieć tej krótkowzroczności, tego niezrozumienia, na czym powodzenie w handlu polega. Znam w Chicago pewnego włoskiego byźnesista, któremu udało się wynaleźć jakieś podobno skuteczne smarowidło do konserwowania obuwia. Mając nieco pieniędzy na fabrykację tego środka, wynajmuje w drapaczku chmur gdzieś na czterdziestym piątym małym pokoiu na laboratorium, a cały zresztą kapitał pakuje w krzykliwą reklamę. Dziś ten człowiek jest wielokrotnym milionerem. Zresztą, czy panowie sędziacie, że te różne wytwórnie zagraniczne rzuciłyby u was na reklamę setki tysięcy złotych, gdyby ten wydatek nie zwracał się im dziesięciokrotnie? W jednym z najpoczytniejszych dzienników waszych wytwórnia pewnego mydła toaletowego kupuje całą pierwszą tytułową stronę do swej reklamy, placąc za nią jednorazowo 4 tysiące złotych. Naturalnie tego rzadnego kupiec polski nie może pojąć. A jednak kalku-

lacja w tym wypadku jest tak prosta jak dwa razy dwa!

Tak mówił ów Amerykanin i trudno nie przyznać mu racji. A dlaczego u nas inaczej się dzieje? Czemu nasz kupiec ogranicza się do małych i rzadkich reklam, od wypadku do wypadku tylko? O systematycznej reklamie niema mowy no i... szkoda na nią pieniędzy w pojęciu naszych kupców. Tymczasem dobry artykuł, który przy odpowiedniej reklamie znalazłby szybko zbytni i konsumentów, musi sam sobie torować drogę do odbiorcy, powoli, z trudem, załamując się nieraz w środku drogi.

Wielkie firmy i fabryki krajowe zrozumiały ten postulat gospodarzy i poczynają się już reklamować na wielką skalę. Zato nasze małe wytwórnie, zakłady i t. d. okazują pod tym względem niezrozumiałą wprost opieszałość. Należy raz wreszcie wytłumaczyć sobie jasno, że w dzisiejszych czasach punkt ciężkości każdej wytwórni nie tyle leży we fabrykacji samej, lecz głównie w sprzedaży i tylko w sprzedaży, a motorem sprzedaży znów jest reklama i tylko reklama!

Na powodzian

W Miejskim Komitecie Wykonawczym Pomocy dla Powodzian w dalszym ciągu złożyli ofiary pieniężne:

Lloyd Bydgoski 236,50 zł, W. Górka 5 zł, firma „Znicz” 20 zł, urzędnicy Kom. Kasj. Oszczędności 143,30 zł, not. dr. Drwiega 20 zł, „Dziennik Bydgoski” 30 zł, Gimnazjum Klasyczne 16 zł, pracownicy firmy Br. Ziętak 15 zł, „Dziennik Bydgoski” 30 zł, Państw. Średnia Szkoła Rolnicza 30,10 zł, firma dr. Behring i Ska 44 zł, Fundusz Bezrobocia 44,78 zł, E. Matecki i pracownicy 26 zł, funkcjonariusze więzienia 51,25 zł, firma „Karpaty” 30 zł, Wilp. Tow. Elektryczne 30 zł, pracownicy Wilp. Tow. Elektr. 26 zł, firma „Z. A. P.” 25,50 zł, firma „Lukullus” 61,10 zł, Pocztove Przystosobienie Wojskowe 51,13 zł (czysty zysk z imprezy). Dotychczas zebrano 28.151,40 zł.

Ofiarodawcom składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Przewodniczący:

(—) Śpikowski, radca miejski.

Marynarze sowieccy na dworcu bydgoskim.



Półtoragodzinny pobyt w Bydgoszczy marynarzy sowieckich wywołał duże zainteresowanie. Na pierwszym zdjęciu marynarze rosyjscy przed wagonami pociągu specjalnego, wiozącego ich z Gdyni do Poznania; na drugim — dowódca wycieczki komandor Gorb rozmawia z oficerem marynarki polskiej. (Fotogr. mjr. K. Południowski).

Olbrzymie zainteresowanie meczem międzypaństwowym Polska — Niemcy

50 tys. widzów. 26 pociągów popularnych. 5 tys. osób przybywa z Niemiec. Przedprzedaż biletów zamknięta

Warszawa, 6. 9. (tel. wł.) Mecz międzypaństwowy Polska — Niemcy wywołał olbrzymie zainteresowanie. Dziś już wszelka przedprzedaż biletów została zamknięta mimo, iż stadion Wojska Polskiego może pomieścić 50 tys. widzów. Trybuny będą mogły pomieścić 30.000 widzów, dysponując 20 tys. miejsc stojących i 10 tys. miejsc siedzących. Wszystkie bilety zostały już wykupione.

Z całej Polski przybędzie na mecz 26 pociągów popularnych. Z Niemiec przybędzie około 5 tys. widzów. Niektóre okręgi zgłosiły zbyt wygórowane pretensje co do ilości biletów. Delegat śląski p. Karaś przybył do Warszawy z 10 tys. zł pragnąc za te pieniądze zakupić bilety dla Śląska. Spotkał się jednak z opozycją PZPN, który pragnie obdzielić biletami równomiernie wszystkie dzielnice Polski.

Wobec niebываłego zainteresowania meczem ukazały się w przedprzedaży fałszywe bilety.

Jak już donosiliśmy, kapitan związkowy PZPN p. Kałuża ustanowił w poniedziałek wieczorem skład reprezentacji Polski na mecz z Niemcami.

Skład uznać trzeba wobec kontuzji Matjasa, braku formy Albańskiego i Urbana, za najlepszy, na jaki stać piłkarstwo polskie. Wystawienie pary Pazurek I — Riesner na prawą stronę napadu jest lepsze w jakiegokolwiek innej kombinacji, ze względu na wielką rutynę obu graczy, znaną pracowitość i wytrzymałość Pazurka obok wielkiej siły fizycznej, która jest u piłkarza zawsze wielkim atutem. Riesner jest pierwszorzędnym technikiem. Gra tej pary może wypaść mniej lub więcej efektownie,

jest jednakże rzeczą pewną, że pomoc i obrońcy Niemców będą znakomicie zatrudnieni likwidowaniem ataków tej strony, co odciąży lewą stronę napadu i Nawrota, który będzie miał możność prowadzenia różnorodnych akcji ofensywnych.

Powrót Kotlarczyka I do pomocy, wobec formy, jaką ten gracz wykazał w meczu Wisła — Ruch, powitać należy z wielkim zadowoleniem. Fontowicz w bramce nie jest może tak dobry jak Albański w formie, lecz napewno lepszy od nieopanowanego

nerwowo Kellera lub niedoświadczonego Frymarkiewicza.

Skład Niemców jest pierwszorzędny. Spodziewać się trzeba walki zaciętej sił dość równych. Najniebezpieczniejsze dla Polaków jest pierwsze 20 minut gry, kiedy Niemcy atakują z furją i bardzo szybko — wykorzystując świeżość graczy. Zdobywają oni wówczas teren z błyskawiczną szybkością i w kilka sekund są już pod bramką przeciwnika. Ten okres należy przetrzymać.

Kongres ociemniałych w Sztokholmie.

Tegoroczny wszechświatowy kongres esperantystów, który świeżo odbył się w czarnobiałej stolicy Szwecji, zgromadził tradycyjnym zwyczajem także sporą grupę ociemniałych. Odbyli oni swój XIII zjazd kongres, w którym wzięło udział około 100 uczestników z 11 krajów. Szwedzi podejmowali ich z wyjątkową wprost gościnnością i serdecznością.

Zwiedzono siedzibę szwedzkiego związku ociemniałych z jego instytucjami pochodnymi (biblioteka, warsztatami, hurtownią surowców i t. d.) oraz przesłuchano, na wyspie położone letnisko „Phosphoros”. Osobno urządzono wycieczkę do pobliskiego Stocksundu, gdzie głuchociemny red. H. Thilander od trzydziestu lat kieruje największą skandynawską drukarnią braille, wydając miesięcznik „Esperanta Ligo”, rozchodzący się wśród ociemniałych całego świata.

Na kongresie wygłoszono szereg poważnych i ciekawych odczytów. Znajomiono się z najnowszą ustawą szwedzką o rencie dla cywilnych niewidomych, uchwaloną jednomyślnie w marcu br. przez obie izby. Wyrażono uznanie dla narodu szwedzkiego za tak trafne zrozumienie konieczności tej społecznej rekompensaty za ślepotę. Obradowano wydatnie nad kwestją zdobycia nowych zawodów dla niewidomych. Postanowiono zorganizować wspólne zakupy surowców zamorskich, wydać szereg podręczników i dzieł w języku esperankim

dla użytku wszystkich ociemniałych, rozbudować istniejące międzynarodowe biuro informacyjno-statystyczne w sprawie niewidomych, oraz w szeregstronnie poprzeć działalność międzynarodowej federacji Univer-sala Asocio de Blindul Organizacjo — UABO — w skład której wchodzi dziś związki ociemniałych żołnierzy z 20 krajów. Z Polski należy do UABO Związek Ociemniałych Żołnierzy R. P. Warszawa, ul. Hoża nr. 1, biorący żywy udział w pracach tej federacji, mając w jej naczelnym Komitecie mandat wiceprezesa.

Kongres sztokholmski niezawodnie stanowić będzie poważny krok naprzód na terenie współpracy międzynarodowej ociemniałych, której tak znakomicie służy coraz bardziej wśród niewidomych całego świata popularne esperanto.

Wandalizm młodego człowieka.

Wracając z libacji, mocno wstawiony młody człowiek zaczął w swej dzikiej pasji łamać młode drzewka, ciągnące się wzdłuż chodnika ulicy Konarskiego. Policjant przytrzymał młodego człowieka i odprowadził go do komisariatu, gdzie spisano protokół. Młodzieniec tłumaczył się, iż nie zdawał sobie sprawy z swego czynu i nie czynił tego rozmyślnie. Za ten wandalizm młodzieniec, rekrutujący się z lepszych sfer, odpowiadać będzie przed sądem.

Kino Krystal

Pocz. o g. 5, 15, 7, 10, 9, 10

Rekord powodzenia
osiagn. bez przesady
najpiek. film muzyczny

Tańcząca Wenus

który będzie dziś,
w czwartek, 6-go 9.
nieodwołalnie poraz
ostatni wyświetlany.

Jutro w piątek
rozpoczn. pod znakiem
humoru, werwy pikant-
terji i radości z najwe-
selszą kom. Jac May'a

Sekretarka Osobista
Wychodzi Zamaż

z Mary Glory
Jean Murat,
Armand
16490 Bernard.

Obroncy spraw inwalidzkich
w Bydgoszczy.

W ub. sobotę przez Bydgoszcz przejeżdżali
niecodzienni dla świata inwalidzkiego goście:
przewodniczący C. I. A. M. C'u plk. Neditch
Bojdar, przewodniczący Związku Inwalidów
Wojennych w Jugosławii oraz sekretarz Ciama-
cu Jean Raoul Duval w towarzystwie przewo-
dniczącego zarządu głównego Z. I. W. R. P.
posła Edwina Wagnera.

Korzystając z krótkiego postoju pociągu, za-
rząd Zw. Inw. Woj. R. P. koło Bydgoszcz zgotowa-
wał miłym gościom serdeczne przyjęcie. Or-
kiestra miejscowego koła odegrała dwa hymny:
jugosłowiański i polski. Następnie małeńka Te-
renia Szyperska zadeklamowała okoliczności-
owy wierszyk (pióra p. Władysława Wana), wrę-
czając prezesowi Ciamacu bukiet białych i
czerwonych róż, przybrany flagami narodowe-
mi Jugosławii i Polski. Szczerze wzruszony
plk. Bojdar ucałował małeńką deklamatorkę.

Na chwilę przed odjazdem ze stacji wagonu
przemówił do b. licznie zebranych inwalidów
przewodniczący Ciamacu, dziękując zarządowi
koła z prezesem Szyperskim na czele za miłe
przyjęcie i wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej
Rzeczypospolitej Polskiej. Przy dźwiękach
marszu pociąg ruszył, zabierając gości do Po-
znania.

Ważne przypomnienie.

(kj) W dniach najbliższych odbędzie się w
lombardzie miejskim licytacja zastawionych, a
niewykupionych wzgl. nieprolongowanych przed-
miotów.

Kto nie może zastawów całkowicie wykupić,
ma możliwość prolongowania, spłacając część
długu.

Kult św. Huberta. Pan Józef Kobylański,
kapitan W. P., zam. w Warszawie, Zoliborz, przy ul.
Drużbackiej 9, przygotowuje do druku ilustrowaną
pracę pt. „Kult św. Huberta na ziemiach polskich” i
zbiera w tym kierunku wszelkie materiały i in-
formacje. Za naszym pośrednictwem zwraca się do
Wielebnych Duchowności z prośbą o nadsyłanie mu
pod wyżej wskazanym adresem wszelkich wiadomości
o śladach kultu tego świętego Patrona myśli-
wych. Chodzi o wiadomości dotyczące się o-
brzędów, rzeźb, chorągwi, witraży św. Hu-
berta, dane o kapliczkach tego świętego w
prywatnych domach, o strzelbach, prochow-
nicach itp., na których jest wyryte widze-
nie św. Huberta. Zbiera też obrazki i me-
dailki tegoż świętego.

Zł 5.000 na nr. 122198
Zł 5.000 na nr. 130203

oraz wiele wygranych po złotych 2.000 — i zł 1.000 —
padło w 2-gim dniu ciągnięcia klasy IV-ej 30 Loterii
w szczęśliwej kolekturze bydgoskiej KAPTAŁA.

Kto wygrał na loterii.

Wczoraj, w drugim dniu ciągnięcia
czwartej klasy 30-ej Polskiej Państwowej
Loterji Klasowej, wygrane padły na
numery następujące:

Ciągnięcie przedpołudniowe:

10.000 zł. Nr. 80340 89639 116256.
5.000 zł. Nr. 12031 130203 157008
161395.

2.000 zł. Nr. 2409 6606 10852 12665
20768 27814 33256 36240 44092 53221 55612
73098 84796 84123 87078 111748 132384
143076 151462 153167 163052.

1.000 zł. Nr. 4228 14018 15903 22490
23289 26924 31704 33307 38177 46561 47480
49275 54103 55648 56095 58518 61084 65822
67326 69876 70090 80906 86427 93395 95238
99874 101427 106011 106572 111212 117036
115553 117230 121895 129221 131936 132236
134614 138719 145781 146657 148154 148421
155159 157505 161985 164804.

Urzędową tabelę powinni wszyscy sprawdzić
w kolekturze

„Uśmiech Fortuny” Bydgoszcz, Pomorska 1
Toruń, Żeglarska nr. 31

Uwaga! Kolektura „UŚMIECH FORTUNY”
wyplaca NATYCHMIAST wszelkie wygrane.

Ciągnięcie popołudniowe:

20.000 zł. Nr. 129291.
10.000 zł. Nr. 70460.
5.000 zł. Nr. 80109 121397 122198.
2.000 zł. Nr. 13453 30286 42422 42643
46519 54562 57549 62158 6265 67052 69541
84886 92067 95672 98875 105658 106208
111620 130687 136954 137441 145448 145884
159160 164218 166370.
1.000 zł. Nr. 2926 6118 7097 15731 20263
24562 29544 55595 59155 59641 64077 64124
65687 67334 68907 69090 70633 81024 85078
86133 86987 88538 94752 103941 104746
105587 111806 115298 123345 127551 136954
137675 139968 144250 149028 150828 151890
154659 161907 169228.

Olbrzymi sukces szybownictwa polskiego

Instruktor „Bydgoskiego Koła Szybowcowego” ustanawia rekord Polski

4 bm. ustanowił pilot-instruktor Offierski
na szybowcu „Lwów” nowy rekord Polski,
przelatując w linii prostej 210 km., bi-
jąc temsamem rekord, ustanowiony kilka
miesięcy temu przez Baranowskiego o o-
krągłe 104 km. Offierski wystartował ze
słynnego szybowiska w Bezmiechowej i
wylądował pod Jezercami niedaleko Łu-
cka. Dodac tu jeszcze należy, że szybowiec
na którym O. dokonał rekordowego lotu,
jest konstrukcji inż. Grzeszczyka, biorą-
cego z powodzeniem udział w Challenge'u i

broniącego z powodzeniem naszych barw
narodowych.

Ze szczególnem jeszcze zadowoleniem
możemy stwierdzić, że pilot Offierski jest
instruktorem Bydgoskiego Koła Szybow-
cowego, które w swej kategorii bezwzględnie
przełaziło w Polsce, ze temsamem możemy
się liczyć z dalszemi, ogromnemi sukce-
sami naszych rodzimych szybowców na te-
renie rozwoju szybownictwa i stworzenia
licznych kadr wytrawnych lotników.

Ustalenie nowych standartów
zbóż i opłat za czynności próbobiorców przez Giełde
Zbożowo-Towarową w Bydgoszczy.

Na posiedzeniu rady giełdy bydgoskiej dnia
3 września br. uchwalono nowe standarty zbóż
na okres 1934-35. Przy uchwalaniu obowiąz-
ujących standartów rada wzięła pod uwagę prze-
ciętne zbiory zbóż w okręgu pomorskim. Po-
nadto uwzględniając jakość tegorocznych zbior-
ów, rada uchwaliła dopuszczalność porostu
przy pszenicy i owsie. Nowe standarty dla zbóż
wynoszą: dla żyta 706 g/l (120,1 f. h.), pszenicy
737,5 g/l (125,2 f. h.), z dopuszczalnością poro-
stu do 4%, dla jęczmienia browarowego — 707
g/l (120,1 f. h.), jęczmienia jednolitego — 685
g/l (116,2 f. h.), jęczmienia zbiorowego — 661
g/l (112 f. h.), dla owsa — 468,5 g/l (78,1 f. h.)
z dopuszczalnością porostu do 2%.

Idąc po linii interesów członków, rada u-
chwaliła nową taryfę specyfikującą opłaty za
poszczególne czynności maklerów i zaprzysię-
zonych próbobiorców. Nowo obowiązująca taryfa
opłat wynosi: za próbobranie zł 6,— do 15 tonn
w miejscu zamieszkania próbobiorcy, 10 zł zaś
przy braniu próby poza miejscem zamieszkania;

za każdy dalszy wagon zł 4, za barkę od 90
tonn licząc zł 25. Ryczałtowa opłata za opako-
wania, porto i t. d. zł 2. Za publiczne przetargi
zasadnicza opłata wynosi 1% od obiektu mini-
mum zł 8, z czego na giełde przypada 20%.
Za dobrowolne przetargi zł 5 od pierwszych
15 tonn, a od dalszych 15 tonn zł 3, z czego na
giełde przypada 20%. Urzędowe stwierdzenie
ceny: zasadnicza opłata wynosi zł 5 do 15 tonn,
a za dalsze 15 tonn zł 3. Urzędowe stwierdze-
nie wagi: 15 zł od barki, licząc od 90 tonn, za
ważenie towaru poza miejscem zamieszkania
próbobiorcy zł 6, w miejscu jego zamieszkania
zł 4. We wszystkich wypadkach przy wykony-
waniu czynności poza miejscem zamieszkania
przystępują maklerom i próbobiorcom koszty
podróży III kl. i diety w wysokości 12 zł za
dzień.

Ponadto między innymi załatwionymi spra-
wami rada powołała p. Józefa Formanowicza
w Bydgoszczy na rzeczoznawcę dla zboża, pasz,
nasion i roślin strączkowych.

CH. Z. M. P.

„ODRODZENIE”

Schadzka w poniedziałek, dnia 10 bm., o
godz. 19-ej w lokalu przy ulicy Poznańskiej
nr. 14, II. piętro. Obecność wszystkich Dru-
hów pożądana.

Sokół żeński.

W czwartek, dnia 6 bm. od godz. 7 w
szkole przy ul. Konarskiego ćwiczenia
drużyny.

W czwartek o godz. 8 zbiórka młodzieży
oddz. I u p. Kochańskiego, ul. Sienkiewicza.

Punktualne przybycie wszystkich członkiń
konieczne.

W piątek, dnia 7 bm. od godz. 7 ze-
branie Wydziału Technicznego w sekre-
tariacie.

Ćwiczenia młodzieży oddziału II (od
lat 8 w każdy poniedziałek od godz. 5 w
szkole przy ul. Konarskiego.

Od godziny 7-ej ćwiczenia młodzieży
oddziału I. (od lat 14).

Wyróżnienie „Kabela Polskiego” na
targach lewantyńskich w Tel Awiw.

Na wiosnę br. zorganizował Państwowy In-
stytut Eksportowy wystawę wzorów i wyrobów
przemysłu polskiego w krajach wschodu.

Ekspozycję, przewiezioną statkiem „Polonia”,
wystawiono najpierw w Aleksandrii, potem w
Kairze, a wreszcie w pawilonie polskim na tar-
gach lewantyńskich w Tel Awiw. Dział polski
cieszył się dużym zainteresowaniem i powodze-
niem, spełniając swoje zadanie propagandowe
całkowicie.

W ramach tej wystawy duży sukces odniosła
bydgoska fabryka „Kabel Polski”, która jako
jedyna zśród polskich wystawców w dziale
przemysłu elektrotechnicznego otrzymała złoty
medal targów lewantyńskich, jako wyróżnienie
za pięknie urządzone stoisko i bardzo warto-
ściowe wytwory.

„Prawo serji” działa w Bydgoszczy

W jednym dniu dwa tego samego rodzaju nieszczęśliwe wypadki

(ak). Tak zwane „Prawo serji”, przeja-
wiająca się w seryjnym powtarzaniu się
jednych i tych samych wypadków w ma-
łych odstępach czasu działało wczoraj i w
Bydgoszczy. W godzinach przedpołudnio-
wych bowiem syn piekarsza p. Wojciecha
Kufła, zam. przy ul. Dworcowej 20, dwu-
stoletni Czesław, uczeń szkoły powszechnej
im. Staszka, wchodząc w hali gimnastycz-
nej na drabinę, spadł z drabki tak nieszczę-
śliwie, iż uległ zwichnięciu stawów łokcic-
wych. W ciężkim stanie odstawiono chłop-

— Absolwenci Szkoły Doksztalcającej
Zawod.-Kup. W czwartek, o godz. 19.30 od-
będzie się zebranie zarządu w auli Miejs-
kiej Szkoły Handlowej. Komplet zarządu
konieczny.

— Ks. Bronisław Müller, dawniejszy wi-
karjusz przy parafii św. Trójcy, został prze-
niesiony rozkazem Jego Eminencji ks. kar-
dynała Prymasa na stanowisko naczelnego
redaktora „Polaka we Francji”. Z dniem
1 października ks. redaktor udaje się na
swoje stanowisko do Paryża.

— Na kursy angielskie — jedyne w Byd-
goszczy, które są prowadzone przez rodowite-
go Anglika prof. Adamsa i zapewniają praw-
idłową wymowę i szybkie postępy — przyjmuje
zapisy sekretarjat w Bibliotece Francuskiej w
gimn. Kopernika, codziennie od 6—8 wieczo-
rem. [16494

— Sekretarjat Francuskich Kursów Rządo-
wych w gimn. Kopernika, założonych i subwen-
cjonowanych przez rząd francuski, przyjmuje
zapisy na nowy rok szkolny codziennie od go-
dziny 6—8 wieczorem. Na kursach wykłada ro-
dowita Francuzka p. Louise Cosnefroy, znana z
swej doskonałej metody nauczania, zapewnia-
jącej szybkie postępy. Dyplomy oficjalne rządu
francuskiego. Warunki bardzo przystępne.
16495]

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Miesięczne zebranie Chr. Dem. na Bielawkach
odbędzie się w sobotę, dnia 8 bm. o godz. 19
w lokalu p. Ferency przy ul. Br. Pierackiego.
Zebranie zarządu godzinę wcześniej.

Interesujący referat wygłosi p. radca Beyer.
O liczne przybycie członków i gości uprasza
zarząd



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY)

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 15.

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 8.
Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Darsing do-
rana.

Restauracja i śniadalnia „Adria”, Dworcowa 24
tel. 1544.

Kabarety:

„Oaza” pierwszorzędnny kabaret, ul. Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdań-
ska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski, S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biu-
ty.

F. A. Matz, Stary Rynek 19 i Śniadeckich 47.
Nadeszły ostatnie nowości w materiałach
wełnianych damskich i męskich. Materiały
bawełniane, swetry, trykotaże w olbrzymim
wyborze. Ceny bezkonkurencyjne.

Futra — K. Nitecki, Dworcowa 48, tel. 33.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 1216 —
wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie
i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Table with train routes and times: Toruń-Warszawa, Tezew-Gdańsk-Gdynia, Kościerzyna-Gdynia, Rynkowo, Nakło-Pila, Unisław-Brodnica, Inowrocław-Poznań, Wągrowiec-Poznań, Inowrocław-Karsznice-Herby Nowe.

Z notatnika policjanta.

(kj). Niejaki Franciszek Szymczak, zam.
przy ul. Dwernickiego 5 zgłosił kradzież ub-
rania z niezamkniętego mieszkania.

Gustaw Cwi, zam. przy ul. Podwale 81
zgłosił kradzież dwóch kawalków materia-
łu na płaszcze z zamkniętej szafy, wartości
50 zł.

Władysław Staszak, zam. przy ul. Cholo-
niewskiego 20, w chwili gdy przechodził z
ulicy Toruńskiej do Kujawskiej, uderzony
został w lewe udo przez nadjeżdżający
tramwaj. Po opatrzeniu przez lekarza po-
gotowia ratunkowego odstawiony został do
mieszkania.

ca karetka pogotowia ratunkowego do lec-
nicy miejskiej, gdzie dokonano operacji.
Krótko potem uległ takiemu samemu
nieszczęśliwemu wypadkowi 61-letni stróż
nocny Michał Gruchot, zatrudniony w fir-
mie „Kabel Polski” a zamieszkały przy ul.
Łęczyskiej 10. Gruchot będąc w domu
wszedł na drabinę i spadł tak nieszczę-
śliwie, iż doznał złamania stawu barkowego
i lewego uda. Nieszczęśliwego przewiezio-
no również w ciężkim stanie do lecznicy
miejskiej.

Kucharz w krzyżowym ogniu pytań prokuratora

placze się w zeznaniach i traci pewność siebie.

Termin publikacyjny wyroku wyznaczony na sobotę

I znowu gwarno w gmachu Sądu okręgowego. I znowu nerwowe wyczekiwanie publiczności, znowu brzmi dzwonek (tym razem dla odmiany kwadrans po 9-ej), oznajmiający początek rozprawy.

W trzecim dniu procesu Kucharza powołani zostali świadkowie: **Kazimierz Kwieciński, Bronisław Szymański, Dawid Elbaum, Walenty Kowalski, Alfons Geppert, Czesław Piltz, adw. Szczudłowski, adw. Chranowski, Janicki, Hoffmann i dodatkowo dr. Fryczyński.**

Po zaprzysiężeniu świadków sąd przystępuje do przesłuchania. Największe zainteresowanie publiczności wywołały zeznania świadka **Dawida Elbauma**, Świadek ni-ski, tegawy semita nie budzi sympatii wśród galerji. Podczas gdy zeznaje, ręce, nogi, ramiona i głowa są w ciągłym ruchu. Krzykliwym głosem wyrzuca ze siebie krótkie urywane zdania:

— **Oszukał mnie!!!**
— **Pod presją rewolweru zmusił do wypłacenia kilkuset złotych!..**

Sędzia Świątecki kilkakrotnie poucza świadka, żeby zmienił zachowanie, gdyż w przeciwnym wypadku może się narazić na doraźne ukaranie.

Oskarżony spokojnym głosem daje wyjaśnienia.

Świadek miotła się w dalszym ciągu:

— **Klamie!**
Następują zeznania innych świadków, którzy jednak nie wnoszą ciekawszych momentów.

Oskarżony, jak zwykle, spokojny robi wrażenie jak gdyby jedynym jego celem było **wykrycie prawdy, a nie własna obrona.**

A jednak **Teodor Kucharz — to pasorzyt społeczny nieprzebiegłej miary.**

„Bristol”, dawniejszy „Maxim”, „Adria”, „Bi-Ba-Bo”, „Pod Strzechą” i t. p. mniejsze lub większe restauracyjki i kabarety bydgoskie pamiętają dobrze tego hojnego gościa, który nikomu nie szczędził, nikomu, prócz własnej żony i dzieci. Wszyscy pamiętają dobrze bandę jego towarzyszy i „przyjaciół”, bawiących się na jego rachunek, niestety nie jego pieniędzmi płacony.

— **Czy Kucharz przyznaje się do winy,**

Na wyraźne sformułowane pytanie sędziego Świąteckiego **oskarżony przyznaje się do defraudacji około 50 tys. zł.** W zeznaniach swoich jednak Kucharz traci pewność i spokój, placze się i, o ile można zrozumieć, **przyczynę zaginięcia pieniędzy widzi we własnym niedbalstwie i w zbyt-niem zaufaniu okazywanym pomocnikom, którzy go systematycznie okradali.**

Wywiązuje się ciekawa wymiana zdań pomiędzy przewodniczącym trybunału, oskarżycielem, a oskarżonym.

Prokurator Czak: Czy oskarżony fałszował rejestr służbowy dla zatarcia śladów wzgl. niemożliwienia wykrycia nadużyć?

Kucharz (stłumionym głosem): Nie, nie fałszowałem.

Prokurator: A przecież przewód sądowy zupełnie co innego wykazał?!

Kucharz: Byłem tak bardzo przemęczony pracą... W jednym tylko miesiącu musiałem wykonać 1500 czynności urzędowych... W ciągu trzech lat mogły się zdarzyć jakieś niedopatrzienia. Są to zwykłe pomyłki, które zawiniło moje biuro załatwiający wszystkie akta...

Prokurator: Czem był oskarżony przed służbą urzędniczą?

Kucharz: Służyłem w wojsku. Byłem zawodowym sierżantem. Zarabiałem około 200 złotych miesięcznie.

Prokurator: A ile zarabiał Kucharz jako komornik?

Oskarżony jest widocznie zaskoczony tem pytaniem. Zmieszany daje odpowiedź wymijającą. Dopiero na kategoryczne żądanie prokuratora, który domaga się odpowiedzi na stawione pytanie, Kucharz tłumaczy:

— **Wysoki Sądzie! Zarabiałem mało.** Nie więcej jak przy wojsku. Tylko dochodziły do tego dodatki za wykonywanie różnych czynności urzędniczych. Maksymalne moje dochody brutto wynosiły miesięcznie około 1.200 złotych...

Na galerji poruszenie.

Kucharz mówi w dalszym ciągu: Połowę dochodów przeznaczałem na opłacenie biur i personelu, 250 dawałem żonie na zapłacenie mieszkania i życie. A resztę dopiero zatrzymałem dla siebie.

Przewodniczący: A co zrobił oskarżony z temi pieniędzmi, które zdefraudował?

Kucharz: Ja majątku nie zrobiłem, a pieniądze tych nie wzięłem do kieszeni. Brak tych pieniędzy tłumaczyć mogę pewnym lekceważeniem i niedbalstwem z meji strony, a poza tem nieuczciwością biura.

Przewodniczący: Przecież urzędnicy oskarżonego nie rozkradli przeszło 50 tysięcy złotych?!

Kucharz: Jak mnie w biurze nie było, to sprawy załatwiali urzędnicy. Jednego z nich (nazywał się Gill) przyłapałem na kradzieży i z biura wydalilem. Urzędnik ten pisał do mnie po pewnym czasie, abym przyjął go zpowrotem do pracy, obiecując, że odpracuje zdefraudowaną kwotę. Zameldowałem o tem prokuratorowi, jednak dochodzenie w tej sprawie zostało umorzono. Jeżeli więc jeden kradł, to nie jest wykluczone, że i inni dopuszczali się również nadużyć.

Przewodniczący: Jaki tryb życia prowadził oskarżony?

Kucharz: Żyłem bardzo skromnie. W domu nie było żadnych przyjęć ani libacji.

Prokurator: W domu nie było, ale w knajpach i kabaretach!

Przewodniczący: Trudno sądzić, aby przeszło 50 tys. złotych skradł personel. A może oskarżony grał w karty?

Kucharz: Owszem, tylko raz przegrałem tysiąc złotych. W restauracjach dużych rachunków nie robiłem...

Prokurator: A ja wiem co innego!!!

Przewodniczący: Może oskarżony powie, do jakich restauracji uczęszczał?

Kucharz: Chodziłem do „Bristolu”, „Adria”, „Pod Strzechą”, „Maxima”, „Bi-Ba-Bo”...

Przewodniczący: A jak tam było z Ciupkiem?

Kucharz z nieukrytą zaciętością: Na żadne kolacje nigdy nie chodziłem, bo miałem co jeść w domu. Do Bristolu chodziłem tylko na alkohol...

Prokurator: Kucharz ma żonę i troje dzieci. Czy nigdy nie zastanawiał się nad tem, co z niemi będzie, jak wszystkie nadużycia się wydadzą i zostanie wyrzucony ze służby?

Kucharz niepewnie: Myślałem, że wszystko jakoś się ułoży. Nie przewidziałem, że aż tak wiele pieniędzy brakuje...

Przewodniczący: Przecież oskarżony nie jest dzieckiem, musiał zdawać sobie sprawę z konsekwencji, które mu grożą!

Kucharz patrzy tępo przed siebie i nie daje żadnej odpowiedzi.

Przewodniczący: A jakie sumy dawał oskarżony żonie na utrzymanie?

Kucharz ze złością: Mówiłem już, że 200 do 250 złotych!..

Prokurator denerwuje się: Więc gdzie Kucharz podział resztę pieniędzy?! Przecież oskarżony pieniądze nie rozrzucił po ulicy!!!

W krzyżowym ogniu pytań prokuratora i przewodniczącego Kucharz placze się coraz bardziej, **nie chce jednak powiedzieć, co zrobił z spolezwierzonemi pieniędzmi.**

Przewodniczący rezygnuje wkońcu z dalszego zadawania pytań oskarżonemu i udziela głosu biegłemu **Wiśniewskiemu, kierownikowi biura kontroli rachunkowej Sądu Okręgowego w Toruniu.**

Rzeczoznawca zeznaje **bez przysięgi:** Na podstawie przewodu sądowego **kwota sprenewierzonych pieniędzy redukuje się o 3.946,79 zł.** Przyjął zatem należy, że **Kucharz zdefraudował 55.183,22 zł.** Biegły

Wiśniewski twierdzi stanowczo, że oskarżony **celowo prowadził fałszywy rejestr służbowy, by zatrzeć ślady defraudacji.** Kucharz przekroczył obowiązujące komorników przepisy, gdyż wyegzekwowane pieniądze w tym samym dniu powinien był do rąk właściwych odstawić.

Przewodniczący zwraca się do oskarżonego: Czy Kucharz był już sądownie karany?

Oskarżony: Dotychczas nie!

Kucharz głosem zdenerwowanym **zgłasza wniosek o odroczenie rozprawy** do dnia następnego, by móc się przygotować należycie do obrony. Jako powód podaje Kucharz **przemęczenie trzydniową rozprawą i osłabienie długim pobytom w więzieniu śledczym.**

Sędzia Świątecki zarządza parominitutową przerwę.

Po przerwie przewodniczący zamyka postępowanie dowodowe i udziela głosu prokuratorowi.

Wśród ogólnego podniecenia prokurator Czak rozpoczyna mowę końcową. Mówi krótko i zwięźle. **Oskarżony naraził Skarb Państwa na olbrzymie straty materialne. Większe są jednak szkody moralne, wyrządzone przez Kucharza, który poderwał zaufanie społeczeństwa do urzędu komorniczego.**

Prokurator wykazuje, że tego rodzaju jednostki, jak Kucharz, mnożące się ostatnio w Bydgoszczy w zastraszający sposób, nie zasługują na żadną litość i **domaga się dla niego surowego wyroku, skazującego w myśl art. 286 i 287 par. 2 k. k.** (kara więzienia do lat 10) oraz **pozbawienia praw honorowych i obywatelskich.**

Po przemówieniu oskarżyciela publicznego **Kucharz jest kompletnie złamany i rezygnuje z przysługującego mu prawa obrony.**

W ostatnim słowie oddaje się w ręce sędziów i **prosi o łagodny wymiar kary.**

Krótką naradą trybunału sądującego, poczem **przewodniczący wyznacza termin publikacyjny wyroku na sobotę, 8-go bm., godzinie 12-tą w południe.**

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 9. 9. 1934 roku.

Spędzono: wołów 50, buhai 147, krów 300, świń 2250, cieląt 447, owiec 65, razem 3248 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za: (Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Bydło:

Pełnomięsiste wytuczzone nieoprzęgane	68— 74
Mięsiste tuczzone młodsze do lat 3	62— 66
Mięsiste tuczzone starsze	52— 56
Miernie odżywione	44— 48
Buhaje:	
Wytuczzone pełnomięsiste	74— 68
Tuczzone mięsiste	56— 62
Nietuczzone, dobrze odżywione starsze	46— 50
Miernie odżywione	40— 42
Krowy:	
Wytuczzone pełnomięsiste	66— 72
Tuczzone mięsiste	54— 60
Nietuczzone, dobrze odżywione	36— 40
Miernie odżywione	22— 28
Jałowice:	
Wytuczzone pełnomięsiste	68— 74
Tuczzone mięsiste	62— 66
Nietuczzone, dobrze odżywione	52— 56
Miernie odżywione	42— 46
Młodzież:	
Dobre odżywione	42— 46
Miernie odżywione	38— 40

Cieleta:

Najprzedniej. cieleta wytuczzone	82— 88
Tuczzone cieleta	76— 80
Dobrze odżywione	70— 74
Miernie odżywione	58— 66

Owce:

Wytuczzone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	70— 76
Tuczzone starsze skopy i maciorki	60— 66

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	72— 76
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	66— 70
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	60— 64
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	56— 58
e) maciory i późne kastraty	60— 68

Przebieg targu spokojny. 300 świni niesprzedanych.

Bank Polski płacił w dniu 6. 9. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,15
funt sterlingów	26,02
franki szwajcarskie	172,09
franki francuskie	34,77
guldeny gdańskie	172,44
liry włoskie	45,18
florony holenderskie	357,15

Stan wody na Wiśle dnia 6 września:
Zawichost 3,30, Warszawa 1,94, Płock 1,24, Toruń 1,40, Fordon 1,40, Chełmno 1,18, Grudziądz 1,45, Korzeniewo 1,60, Piętko 1,02, Tczew 1,04, Einlage 2,48, Schievenhorst 2,58.

WYDZIAŁ SPORTOWY

WAJSÓWNA STRACONA DLA SPORTU POLSKIEGO!

Jak donosi „Przeгляд Sportowy”, pomiędzy **Jadwigą Wajsówną, mistrzynią świata w dysku**, a czynnikami decydującymi w sporcie polskim wynikił ostatnio konflikt na tle łączenia polityki ze sportem. Wajsówna postawiła szereg warunków w formie ultimatywnych, które nie mogą być i nie będą wypelnione. A że ponadto Wajsówna już poprzednio swem wystąpieniem w pewnym piśmie poznańskim zaogłosiła niezwykle sytuację, możliwość załagodzenia sprawy jest narazie wykluczona.

TURNIEJ GIER O MISTRZOSTWO MIASTA BYDGOSZCZY.

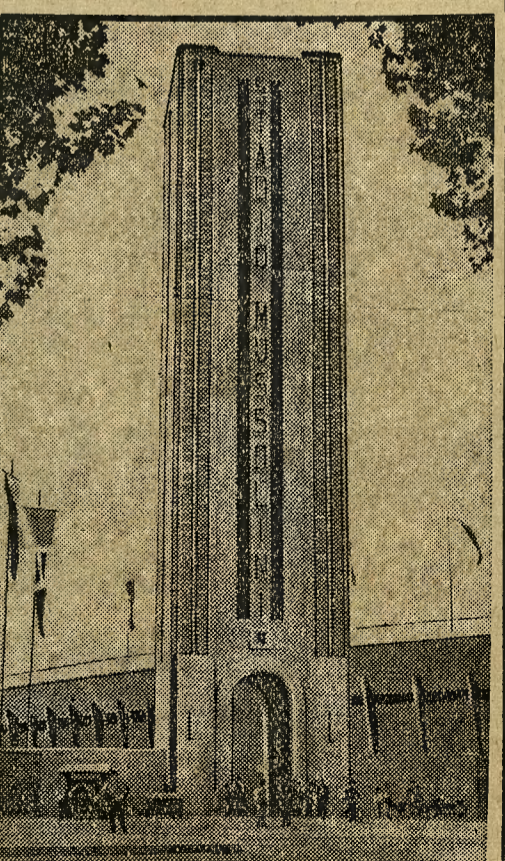
Tegoroczny turniej gier o mistrzostwo miasta rozpocznie się z dniem 23 września br. Obejmuje on rozgrywki w piłkę nożną, szczyptorniaka, siatkówkę, koszykówkę, hazenę, palanta i kwadranta dla drużyn męskich oraz rozgrywki w siatkówkę, koszykówkę i hazenę dla drużyn żeńskich.

Bezpłatne zgłoszenia drużyn z imiennym wykazem zawodników przyjmuje Wydział Wych. Fiz. ul. Libelta 5, do dnia 14 września 1934 r. — W turnieju mogą brać udział również kluby niezrzeszone w Pom. Okr. Zw. Piłki Nożnej czy Gier Sportowych, a w rozgrywkach palania i kwadranta także szkoły.

POLACY ZAPASNICZY W BRAZYLJI.

Od szeregu dni występują w S. Paulo w walkach „catch as catch can” Polacy — **Władysław i Stanisław Cyganiewicz** oraz **Karol Nowina-Szczerbiński.** Ten ostatni swoją techniką walki zdobył sobie ogólną sympatię publiczności.

Przed lekkoatletycznymi mistrzostwami Europy.



Imponujące wejście na stadion Mussoliniego w Turynie, gdzie — jak wiadomo — w dniach od 7—9 września odbędą się lekkoatletyczne mistrzostwa Europy.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś po raz ostatni „Pieśniarz Warszawy” z Eug. Bodo w roli głównej. Powodzenie tego filmu nie słabnie; na każdym seansie w sali komplet. Bo też obraz wart zobaczenia. Prócz tego nadprogram. Początek o 5,20. Jutro premiera przepięknego arcydzieła p. t. „Grzech jednej nocy” z Annabella.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś „Urwis z Hiszpanji” z najbardziej i najwspanialszej utalentowanym komikiem Eddie Cantorem w roli czołowej. Niezwykle bogaty w techniczne pomysły, o żywej akcji i wesołej treści obraz, jak wszędzie tak i u nas cieszy się frekwencją. Program uzupełniają ładne dodatki. Początek o 5.

BALTYK. Dziś film cowbojski pt. „Wieczny wróg” i cieszące się powodzeniem występy prof. Futurini’ego. Początek o 4,30.

KRYSTAL. Po wielkich triumfach i powodzeniu, jakie zdobyła i osiągnęła Joan Crawford jako „Tańczaca Venus”, dziś ukaże się po raz ostatni. Radzimy więc skorzystać z ostatnich przedstawień. Film bowiem ośniewa swem bogactwem pomysłom rewjowych, urządzeń technicznych i grą Crawford i Clark Gable. Poza tem nadprogram. Początek o 5,15.

MARYSIENKA wyświetla dziś po raz ostatni o oryginalnej treści, a zarazem sensacyjny film p. t. „**Hazard życia**” i ciekawe wyczyni bohaterki Tim Mac Coy’a w obrazie pt. „**Czerwony djabeł**”. Początek o 5,15, 6,40 i 9. Jutro wejdz na ekran polska komedia wojskowa p. t. „**Parada rezerwistów**” z Mankiewiczówną, Dymszą, Walterem i Sieląskim. Humor, dowcip, gra — wszystko tam jak najlepsze.

REWJA powtarza wesołą i rozkoszną operetkę paryską p. t. „**Marzenie 22**” oraz

po raz pierwszy w Bydgoszczy produkcja genialnego reżysera Eryka Pommera pt. „**Człowiek, który szuka mordercy**”. W gł. roli Hans Rühmann. Na scenie nowy doskonały zespół artystów pod kier. Piotrowskiego. Ceny miejsc mimo kolosalnych kosztów nie podwyższone. Początek o 5.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 7 WRZEŚNIA.
WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,05: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12,10: Muzyka popularna (płyty). 12,45: Pogadanka dla kobiet. 13,00: Dziennik poludniowy. 13,05: D. c. muzyki popularnej (płyty). 15,45: Godzina muzyki lekkiej w wyk. ork. jazz. Arkadi Flato i Edm. Płoński. 16,45: Audycja dla chorych w opr. ks. Ręksa. 17,00: Święto Ziemi Chełmskiej. Transm. niesporów z katedry w Chełmie. 18,10: Przegląd wydawnictw. 18,20: Wiadomości rolnicze. 18,25: Koncert ze Lwowa. 18,45: Odczyt. 19,00: Najnowsze przeboje. 19,20: Na marginesie prób technicznych (turniej lotniczy). 19,30: Najnowsze przeboje. 21,01: Koncert symfoniczny złożony z utworów Zygmunta Noskowskiego i Maryla Karwowska (śpiew z tow. ork.). Koncert poprzedził pogadanka prof. Romana Chojackiego. W przerwie I dziennik wieczorny. W przerwie II-iej „**Jak pracujemy w Polsce**”. 22,30: Audycja ku uczczeniu twórczości poety hebrajskiego Ch. Bialika. 22,40: Koncert. 23,05: Muzyka taneczna z restauracji „Bristol”.
ZAGRANICA. Londyn. 20,00: Wieczór Beethovena. Strasburg. 20,30: Koncert symfoniczny. Rzym. 20,40: „Wesola wdówka”, operetka Lehara.

Śmierć chłopca w Brdzie

Wpadł do rzeki i utonął.

(ak.) W wczorajszą środę przed południem utonął w Brdzie siedmioletni chłopiec Jerzy Głazik, uczeń szkoły powszechnej im. Staszica, zamieszkały u swego przybranego ojca, kolejarza St. Jareckiego przy ul. Marcinkowskiego 9. Szczegóły tragicznego wypadku przedstawiają się jak następuje:

Chłopiec w pobliżu Słuz Miejskiej bawił się wraz z innymi dziećmi przy Brdzie i w pewnej chwili, stojąc nad brzegiem rzeki, stracił równowagę i wpadł do Brdy. Na krzyk dzieci rzucił się do wody, przecho-

dzający ulicą Marcinkowskiego, 17-letni elektryk Edmund Buhl (ul. Marcinkowskiego 3) i z narażeniem własnego życia po kilku minutach wydobyl chłopca z Brdy. Jednakowoż wszelkie natychmiast podjęte środki ratownicze nie odniosły skutku, tak że chłopca nie udało się utrzymać przy życiu. Zwłoki malca przewieziono do domu.

Na wieść o tragicznej śmierci swego wychowanka, pani Jarecka dostała ataku sercowego i ciężko zachorowała. Nagła śmierć dziecka wstrząsającą wywarła wrażenie.

Sztyletem w serce.

Straszny wypadek podczas niebezpiecznej zabawy w stolarni

(ak.) Tak wstrząsającego tragicznego wypadku, jaki wydarzył się w wczorajszą środę w Bydgoszczy, już dawno nie notowano:

Pracujący u ojca w warsztacie stolarskim 29-letni stolarz Jan Kanabaj, zam. przy ulicy Lipowej 8 wraz z kolegą swym Franciszkiem Lewandowskim, od szeregu lat również zatrudnionym w wspomnianym warsztacie, przerwali w godzinach popołudniowych pracę, ażeby zabawić się na wzór meksykański. Kanabaj zaproponował kolede, ażeby postawił się do deski, a on zaś sztyletem rzucić będzie w deskę. Niewiadomo w jaki sposób zrodzić się mógł w umyśle młodego człowieka tak

szalony pomysł.

Czyżby pod wpływem złej literatury o Texas Jacku, czy też pod wpływem filmów meksykańskich? W każdym bądź razie ta wysoka niebezpieczna „zabawa” zakończyła się tragicznie.

W pewnej chwili jeden niezręczny rzut sztyletem i zamiast w deskę,

ostrze sztyletu ugodziło w serce

Lewandowskiego. Siła rzutu była tak wielka,

że sztylet przebił serce młodego człowieka i momentalnie, wydając krótki jęk, Lewandowski wyzionął ducha i martwe ciało osunęło się na ziemię. Prerażony Kanabaj,

mimowolny zabójca

spazmatycznym krzykiem zaalarmował sąsiadów. Wszelka pomoc okazała się jednak bezcelowa. Lewandowski nie dawał już żadnego znaku życia.

Zawiadomiona policja aresztowała zabójcę. Zwłoki tragicznie zmarłego Lewandowskiego przewieziono do lecznicy miejskiej. O nagłej tragicznej śmierci zawiadomiono także żonę śp. Franciszka Lewandowskiego, zamieszkałą przy ulicy Orła 4. Rozpacz młodej kobiety oraz trojga małoletnich dzieci, które w tak niezwykłych okolicznościach straciły swego ojca i żywiciela, jest bezgraniczna. Tragedję powiększa jeszcze fakt, iż żona tragicznie zmarłego oczekuje w najbliższym czasie

poród czwartego dziecka.

Któż osuszy łzy biednej kobiecie?

Wstrząsający ten wypadek wywołał wszędzie przygnębiające wrażenie.

Na mecz piłki nożnej Polska — Niemcy.

Pociąg popularny „Orbis” odjazd z Bydgoszczy dnia 9. IX o godz. 1.05. Powrót z Warszawy dnia 10. IX o godz. 3.45. Przejazd w obie strony III kl. wyniesie zł 12,90.

Bilety do nabycia: Bydgoszcz, Toruń, Gdańsk, Gdynia w „Orbisie”, Inowrocław, Tczew, Chojnice, Grudziądz na dworcach w kasie biletowej. Cena biletów: Toruń zł 10,90, Inowrocław 12,50, Chojnice 17,70, Tczew 18,50, Grudziądz 13,70, Gdynia 20,50, Gdańsk 19,70. (16501)

Cyrk Staniewskich przyjeżdża we wtorek.

Cyrk Staniewskich na skutek olbrzymiego powodzenia, jakim się spotkał na terenie gdyńskim, zmuszony jest odłożyć premjery swego rewelacyjnego programu do wtorku przyszłego tygodnia. Szczegóły podamy jeszcze w następnych numerach naszego pisma.

Wzrostu nasz mają głos.

Jako przyczynek do nieuczciwego postępowania niektórych kupców, pozwalam sobie przytoczyć następujący fakt:

W sobotę kupiłem w znanej firmie samochodowej w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 5 litrów oliwy à 3 zł, na które wystawiono kwit na 15 zł. Tymczasem zauważyłem przypadkowo, że **szofer mój otrzymał przy wydawaniu pokwitowania 1,50 zł, czyli 10% gratyfikacji**, przypuszczalnie za przyprowadzenie klienta. Takie postępowanie można tylko nazwać **nieuczciwem**, ponieważ albo cena kupna jest zbyt wygórowana, albo otrzymałem oliwę gorszego gatunku, w jakimś bowiem sposób kupiec musi wykalkulować 10% gratyfikacji. Przedewszystkiem jednak jest to postępowanie de-

moralizujące szofera. Czy można mieć zaufanie do kupca, który uprawia takie machinacje?

Obywatel z prowincji.

Pociąg popularny na Targi Wschodnie.

Wycieczka do Lwowa, Zaleszczyk i Worochty.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu podaje do wiadomości, że Dyrekcja Kolei Państw. zamierza w dniach 15—20 września br. uruchomić pociąg popularny z Poznania na Targi Wschodnie do Lwowa. Odjazd pociągu z Poznania nastąpi 15 września br. około godz. 16. Przyjazd do Lwowa dnia następnego około godziny 8. Odjazd powrotny pociągu ze Lwowa 19 września wieczorem i przyjazd do Poznania 20 września po południu. Cena biletu z Poznania do Lwowa i zpowrotem w kl. III wynosi 23,50 zł, a w kl. II 34,90 zł.

Podróżni z prowincji, dojeżdżający do Poznania ponad 50 km, korzystają z 70% ulgi dojazdowej. Bilety od dnia 10 września sprzedają wszystkie koleje kasy biletowe.

Na ogólne życzenie jedna część pociągu w dniu 17 września br. wyjedzie do Zaleszczyk, skąd dnia 18 września br. projektuje się wycieczkę do Czarniowic, druga część pociągu wyjedzie dnia 17 września br. na trzydniowy pobyt do Worochty. Cena biletów do Zaleszczyk i zpowrotem w kl. III wynosi 31,20 zł, a w kl. II 46,60 zł oraz z Poznania do Worochty i zpowrotem w kl. III 27,80 zł i w kl. II 41,50 zł.

Przyjmowanie zgłoszeń i sprzedaż biletów do Zaleszczyk i Worochty ogranicza się do dnia 13 września godz. 19. Dalsze zgłoszenia nie będą uwzględniane. Blizsze szczegóły dyrekcja poda dodatkowo w prasie.

Życia towarzysztw.

Czwartek, dnia 6 września.

Godz. 16.00: Tow. Rzemieślników Polsko-Kat. przy farze. Pogrzeb członka śp. Stanisława Plochckiego z kaplicy cmentarza Serca Jezusowego.

Godz. 17.00: Związek Emerytów. Zebranie. Godz. 18.00: Stow. Absolwentów Liceum Handlowego. Schadzka w liceum. Nowi członkowie mile widziani.

— Okr. koło Zw. Inwalidów Wojen. R. P. Bydgoszcz. Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej. Wstęp tylko dla legitymacjami.

Godz. 18.30: Zw. Weteranów Powstań Nar. R. P. z r 1914-19, koło kolejarzy Bydgoszcz. Zebranie plenarne z wykładem w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta. Równocześnie zarząd koła podaje do wiadomości wszystkich pracowników P. K. P., który brali udział w powstaniu wlkp., górnolaskiem, Hallerczyczy w obronie Lwowa, legionisci, sybiracy i inni, którzy nie są zweryfikowani, by swoje dowody złożyli do dnia 1. 10. br. celem przedłożenia komisji weryfikacyjnej przy głównym zarządzie.

Godz. 19.00: Sokół Bielawy — W. Bartodzieje. Zebranie plenarne w rzeźni miejskiej.

— Koło Absolwentów przy szkole powsz. im. św. Jana. Zebranie w świetlicy szkolnej. Wszystkich absolwentów teje szkoły prosimy o wstąpienie w szeregi Koła Absolv.

— B. K. S. „Ruch”. Zebranie miesięczne w sali p. Ferencu, ul. Br. Pierackiego 18.

— O. P. N. Sokół V. Schadzka na boisku im. Światły w sprawie „Dnia P. Z. P. N.” Tamże zbiórka oddziału kolarzy.

— Związek właścicieli małych nieruchomości. Zebranie plenarne w salce posiedzeń przy ul. Marsz. Focha 39.

5.000.000 KOBIEC NIE MOZE SIĘ MYLIĆ wybierając ten oto puder do twarzy



Cera o fascynującej piękności. Matowy aksamienny wygląd, który pozostaje przez cały dzień Naturalne piękno, które nie boi się wiatru, deszczu lub pocenia się podczas tańca. Wszystko to można osiągnąć wyłącznie za pomocą znakomitego paryskiego Puderu Tokalon.

Sekret polega na patentowanym sposobie fabrykacji Puderu Tokalon. „Pianka Kremowa” cudowny, nowy składnik, jest zmieszana z najcenniejszym pudrem, przesiewanym przez potrójne, jedwabne sito. Dlatego też Puder Tokalon nie może wysuszać skóry, czyniąc ją szorstką i suchą, jak to bywa przy stosowaniu zwykłych pudrów do twarzy.

Sekret ten jest znany milionom regularnie stosującym Puder Tokalon we wszystkich krajach świata. Tylko tak kolosalna produkcja pozwala fabrykantom wyrabiać puder o najwyższej jakości przy tak niskiej cenie. O ile nie będzie Pani zachwycona wynikiem, pieniądze zostaną Pani zwrócone w całości. 16148

Godz. 19.30: Z. M. P. „Jedność” filja II. Zebranie w sali p. Glapy, ul. Grunwaldzka 159. Jako referent przybędzie poseł Faustyniak. — Sokół V. Zebranie plenarne u p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska. Referat wygłosi dh R. Bączkowski. O godz. 18 trening drużyny koszykówek na boisku Światły.

Godz. 20.00: Bydgoski Klub Mandolinistów. Dział lekcja dla kursistów w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta 14.

— „Dzwon”. Lekcja śpiewu.

— Zw. Młodych Drogerzystów obwód II z siedzibą w Bydgoszczy. Zebranie plenarne w lokalu „Pod Lwem”.

— K. S. M. „Wolność”. Zebranie plenarne w ognisku.

Godz. 20.15: Zw. Tow. Pomocników Fryzjerskich. Zebranie u p. Mellera, pl. Piastowski. Kurs wodnej ondulacji.

Rodzina Rezerwistów koło nr. 2. Zebranie nie odbędzie się 6 bm. Termin zebrania poda się we właściwym czasie.

Rodzina Rezerwistów koło 4 Wilczak-Okole. Zebranie u p. Kowalskiego (dawn. Kleinert) ul. Wrocławska.

POLECENIA
Wózki dziecięce najtaniej. Długa 5. (16542)

SPRZEDAŻE
Piętrowy dom, nowa budowa, cena 5.000. Sokołowski, Sniadeckich 52. (9498)

Kamienie
przy Gdańskiej, ogród, skład, mieszkanie wolne. Wpłaty 25.000.— Wskaże Dziennik. (16541)

Kolonjalkę
sprzedam zaraz. Wiad. Dziennik. (9502)

Meble
duże lustro, piec żelazny sprzedam. Gdańska 5, mieszk. 3. (9492)

Klosk (16549) sprzedam tanio. Długa 5.

Wapno (16540) na pole, nadeszło. R. Fabianowski, Koronowo.

Rower
chłopięcy na sprzedaż. Hetmańska 16. (9507)

Sprzedam
wagę dec. 500 kg. Toruńska 13, skład. (16538)

Urządzenie (16545) składowe tanio. Długa 5.

Nowa
kurtkę z mufką, sprzedam tanio. Sowińskiego 22a, m. 9. (9510)

Jadalka (9508) sypialka tanio. Lipowa 12.

3 wozy
handlowe sprzedam. Pomorska 46—3. (9506)

KUPNA

Kamienie
piaskowe 105, mało używane kupi. Tańska, Prady, młyn. (16537)

POSADY WOLNE

Fryzjerka
potrzebna zaraz lub 15. 9. dobra siła, pensja tygodniowa 15 zł i utrzymanie. Br. Jeziorski, Chojnice. Człuchowska 4. (16531)

Służąca
z gotowaniem, praniem, prasowaniem, czysta, zaraz potrzebna. Zgłosz. drogerja, Gdańska 17. (9509)

Posadę
za 500 zł. Listownie filja pod „Korona”. (9503)

Uczennica
biurowa, dobrym charakterem pisma, potrzebna. Zgłoszenia piśmienne pod: „Biuro” Agencja Reklamowa, Dworcowa 54. (9515)

Pisarz
gospodarczy z kaucją 400 zł potrzebny zaraz. Zgł. filja „M. G.” (16546)

Uczennica
do kuchni może się zgłosić. Herm. Frankego 7. Jadłodajnia Bydgoszczanka. (9490)

Magazy nier
potrzebny z gotówką do zł 3000. Zgłoszenia pod „3000” do filji Dziennika Bydgoskiego. (9499)

Uczeń
fryzjerski potrzebny. Promenada 1. (9501)

Zaraz
potrzebny pomocnik ogrodnicy. Saperów 24. (16539)

Fryzjerski
młodszy pomoconik. Zgłosić się natychmiast. Bandkowski, Gruczno p. Świecie. (16548)

Panienka
do cukierni potrzebna. Zgł. 5—6-tej Gdańska 72. (9493)

Służąca
znająca kuchnię, pranie, prasowanie potrzebna. Asnyka 3, m. 1. (9495)

Dziewczyna
z gotowaniem zaraz potrzebna. Ilowicka, Gdańska 36. (16528)

Wypomóżka
rzeźnicza zaraz potrzebna. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (16538)

Ucznia (9511) fryzjerskiego poszukuje. Jarzyna, Sniadeckich 21.

Dziewczyna
z lepszej rodziny, lubiąca dzieci, do pracy domowej potrzebna zaraz. Piekarnia, Srednia 43. (9504)

Służąca
zaraz potrzebna. Gdańska 87, mieszk. 1. (9513)

DZIERŻAWY

Skład
3 pokoje wynajmę. Długa 5. (16544)

Piekarnia
dobrze zaprowadzona od 1. 10. br. do wydzierżawienia. Zgł. Gurkasch, Koronowo. (16530)

Kolonjalkę
naróżnik, wydzierżawie. Oferty do Dziennika pod „Gospodarz”. (16532)

MIESZKANIA SZUKA

Sędzia (16549) poszukuje 2—3 pokojowe mieszkanie z kuchnią, ewentualnie także z miastem. Oferty pod „Sędzia”.

DACH NAJ LUBOWIEJ

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
Grunwaldzka 183, m. 2.

2—3 pokojowe:
kuchnia, Sniadeckich 13.

Fordońska 13.

4 pokojowe:
III p. Paderewskiego. Dr. Szubert, Dworcowa 14.

2 pokojowe
mieszkanie odremontowane, gaz, elektryczne światło, woda, w pobliżu Welnianego Rynku do wynajęcia. Urzędniczy, samotne panie mają pierwszeństwo. Oferty „2” filja Dziennika. (9487)

3 pokoje
rok zgóry. Sniadeckich 18, księgarnia. (9489)

4 pokoje
Sniadeckich 42. (9514)

3 pokojowe
Nakielska 21, wynajmę. Artura Grotgera 1, (restauracja). (16534)

5 pokoi
słonecznych, komfortowych. Libelta 10. (9505)

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuję
pokojów skromnego, niekrepującego. Z podaniem ceny pod „Pan” do filji Dziennika Bydg. (9491)

Pokoju
zupełnie niekrepującego poszukuję. Of. pod nr. „6—14”. (16526)

POKOJE WOLNE

Pokoje
umeblowane niekrepujące centralne ogrzewanie. Podgórna 5. (16508)

Pokój
umeblowany. Cieszkowskiego 15—5. (9512)

RÓŻNE

Co będzie
modne jesienią i zimą w Paryżu, w Wiedniu, Warszawie zawierają już najnowsze żurnale mod. Nadesłane do Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna, Plac Teatralny. (16536)

Marzeniem
każdego ucznia, to wieczne pióro. Wielki wybór, niskie ceny, tylko w Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna, Plac Teatralny. (16535)

Spólnik
potrzebny z gotówką do zł 4000. Składnia Chemiczna. Zgłosz. pod „Chemik” do filji Dzien. Bydg. (9500)

Unieważnia
się legitymację kolejową nr. 19, Aleksandry Gontarskiej, wystawioną przez Izbę Kontroli Rachunkowej. (16527)

Rowerzystkę
poznaj. Zgłoszenia „Wycieczki” filja Dziennika. 16503

ZGUBY

Doga
czarna, wabi się Aza, zaginęła, oddać za wynagrodzeniem. Grabowski, Pomorska 19. (9487)

MATRYMONJALNE

Mistrz
krawiecki, rozwiedziony lat 46, przystojny, poszukuje celem wspólnego pozycia panny lub wdówki, najchętniej dobrej krawcowej. Zgł. skrytka pocztowa 31, Chelmska. (16529)

Dnia 3 września 1934 r. zmarł śmiercią tragiczną s.p.

Alojzy Błażeński

Kapitan pilot
Kawaler orderu „Wirtuti Militari”, „Krzyża Walecznych”, połowej oznaki pilota i innych przeżywszy lat 36.

Komendant i Oficerowie
Centrum Wyszkożenia Podoficerów Lotnictwa.

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 bm. o godzinie 16-iej z kostnicy garnizonowej izby chorych na cmentarz parafji farnej. (16490)

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY
PRZECIW CHOLERZE DROBNU

Magaz. kapeluszy damskich

pierwszorzędnie zaprowadzony od 30 lat w Poznaniu, w bardzo dobrym punkcie, przy przystanku tramwajowym, z powodu choroby właścicieli zaraz

na sprzedaż

z całym urządzeniem i towaram. Łaskawe zgłoszenia kierować proszę pod adres

K. Małeczka, Poznań
ulica Mylna 3, m. 5.

Dr. med. Fryczyński

powrócił (9486)

Dworcowa 12. Godz. przyj. 9—12^{1/2} i 4—6^{1/2}.

WRÓCILEM

Stefan Jabłoniowski

lekarz - dentysta (16127)
ulica Dworcowa 7 — Telefon 998.

Przeniosłem
moją praktykę z Wysokiej do Bydgoszczy i osiedliłem się przy

ul. Długiej 32
(dawn. Dom Mebli Hege)

Dr. med. A. Lewandowski

lekarz prakt. i akuszer. (16498)
Godziny przyjęć: od 9—11 i od 3—5.

Rozporządzający kapitałem

15 - 20.000 zł.

może w dwóch miesiącach zarobić 10% przy gotówkowych dostawach rządowych.

Informacje:

T. Goździk Hotel Lengning
Bydgoszcz

16547

Klepsydry

wykonuje
szybko i tanio

Drukarnia Bydgoska
Bydgoszcz, Poznańska 12/14

Poszukujemy możliwie natychmiast rutynowanego

korespondenta

polsko-niemieckiego.

Ewntl. znajomość dalszych języków pożądana. Wyczerpujące oferty wraz z podaniem wynagrodzenia, referencji, odpisów świadectw, których się nie zwraca, prosimy kierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Korespondent”. (16513)

KOPER KUPUJE

w większych i mniejszych ilościach i ewntl. odbiera sam

ANTONI PILIŃSKI
Fabryka musztardy, octu i konserw
NOWY RYNEK. (16502)

Poszukujemy jako składnicę
obszernej, suchej i jasnej

piwnicy

na dłuższy okres czasu do zamagazynowania większych zapasów towaru. Oferty z dokładnym opisem oraz podaniem czynszu dzierżawnego prosimy kierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Składnica”. (16514)

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

WOLNE MIASTO GDAŃSK (16525)

SOPOTY OCEKUJĄ W. P. na

COZEKUJĄ WEEK-END!

Gościnny występ **Marji Paudler** z własnym zespołem w farsie „Kot w worku” (6. do 8. b. m.)

W sobotę, 8 b. m. o godzinie 22-giej w KASYNO-HOTELU „Bal w Roulette”

Oryginalne dekoracje — Taniec z nagr. „Ronlette”. Marja Paudler wręczy sama nagrody! Wstęp I guld.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo l, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Strzelaj

do zwierzyny, ptactwa i tarczy tylko z broni amunicją z F-my „Hubertus”, Bydgoszcz, ul. Grodzka 8, (narożnik ul. Mostowej). Fachowa obsługa, tel. 652, ceny bezkonkurencyjne, naprawa broni. (16497)

SPRZEDAŻE

Majątek

820 morg, 1 1/2 klm od miasta, zaraz tania sprzedaż. Zgłoszenia pod „Majątek 820” filja Dziennika Bydgoskiego. (9444)

Dom

I piętrowy, 6 pokoi wolne, okazjnie sprzedawany Ziemianin, Dworcowa 60. (9476)

Sprzedam

dom z ogrodem. Adres filja Dziennika Bydg. (9433)

Dom

(willa) 6 pokoi z ogrodem zaraz na sprzedaż. Oferty do Dziennika Bydgoskiego Toruń „Willa”. (16523)

Plac

budowlany 500 do 800 kwmtr. w śródmieściu wprost od właściciela kupię. Oferty z podaniem ceny i położenia pod „Plac 500” do filji Dziennika Bydgoskiego. (9380)

Plac

budowlane 3 po 2.000 m² z ogrodem i ogrodzeniem przy ul. Chrobrego w Toruniu na sprzedaż. Oferty do Dziennika Bydgoskiego Toruń „Plac”. (16522)

Konia

robotycznego sprzedam. Kawki, Trzyczyn. (9479)

Traktor

nowy typ, orki, młócki, sprzedam. Grunwaldzka nr. 217. (9480)

Maszyny

Singera sprzedam. Plac Kościeleckich 2, m. 2. (16506)

Sypialnia

dębowa nowoczesna tania. Garbary 17—9. (16508)

Waga

stołowa uchylna „Schember’a” korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Dziennik Bydg. Inowrocław, „Tanio”. (16517)

Pierzyne

sprzedam. Bocianowo 16, m. 1. (9483)

Maszyny

do wyrabiania swetrów i pończoch sankowe 9/80, 16/40, 13/25, 7/28 sprzedam ewentualnie wyuczę. Toruńska 153—6. (9475)

Rower

damski tania. Nowy Rynek 5, skład. (16489)

KUPNA

Jabłka

kupnie nadal Fabryka Hübner i Ska, Fordon, elefon 22. (16305)

Maszyny

doszycia wszelkiego rodzaju kupię. Oferty pod „Szycie” do Dziennika. (16388)

Kupię

motor ropowy 4—6 K. M. Oferty nadesłać pod adresem. Ed. Kośnik, Sliwi-ce. 16441

Kiosk

lub skład w Bydgoszczy, nadający się na handel papierosami kupię. Oferty Dziennik Bydg. Inowrocław „Kiosk”. (16518)

Mleczarnię

kupię, wydzierżawię lub przyjmę kierownictwo. Oferty Dziennik „Kierownictwo”. (16510)

Wille

dwu- lub jednomieszkaniową pełnokomfortową, też niewykończoną kupię. Oferty szczegółowe pod „Gotówka” Dziennik Bydgoski, Toruń. (16524)

LEKCJE

Stenografji

udzielam. Świętojańska 7, mieszk. 5. (9222)

Udzielam

lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorium. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Hetmańska 5, wejście na prawo, mieszk. 5. (21186)

Udzielam

lekcji gry na fortepianie dwie godziny tygodniowo, miesięcznie 10 zł. Pomorska 26, m. 2. (9488)

POSADY WOLNE

Zastępcę

na wysoką prowizję na Pomorze, dobrze zaprowadzonego poszukuje stara wytwórnia win i soków owocowych w Poznaniu. Zgłoszenia biuro ogłoszeń „Par” Poznań pod „56,488”. (16377)

Potrzebna

młoda panienka do zespołu taneczno-akrobacyjnego. Zgłosić się po południu od godz. 17—20, Brzuszewski, Pomorska 48, m. 8. (9411)

Monter

na reperację wag potrzebny. Fabisz, Grudziądz. Plac 23 Stycznia 6. (16519)

Bufetowa

i uczennica potrzebne zaraz lub 15 września. Cukiernia „Udziałowa” Toruń. (16521)

Potrzebny

zaraz czeladnik piekarski z kartą rzemieślniczą. Zgłoszenia Niklas, piekarnia, Przdokowo, pow. Kar-tuzy. (16481)

Fryzjer

damski zdolny potrzebny. Feglowski, Sobieskiego 1a. (9473)

Pokojowa

do dworu rutynowana, skromna, 1 października. Oferty filja Dziennika „Dwór”. (9474)

Służąca

potrzebna zaraz. Sniadec-kich 57, restauracja. (9472)

Służąca

do wszystkiego zaraz. Sniadeczkich 51, m. 2. (9477)

Pomocnik

fryzjerski potrzebny. Teo-fila Magdzińskiego, Piąt-kowski. (16509)

Fryzjerka

potrzebna. Długa 49. (16507)

Dziewczyna

(9470) do kuchni, czysta, pracowita potrzebna zaraz. Maj. Slesin. Drozdowiczowa.

Czysta

zdrowa dziewczyna do dziecka potrzebna. Jan-kowski, Ścieżka 10. Ogrod-nictwo. (9481)

Chłopak

do wszelkich prac domo-wych potrzebny zaraz. Kawiarnia „Europa”. Gdańska 10. (9496)

POSADY POSZUKUJĄ

Książkowa (9471) polsko-niemiecki język, poszukuje zaraz posady. Oferty filja „Książkowa”.

Portjer (9482) który jest obeznany z ogrodnictwem poszukuje portjerstwa od 1. X. br. Oferty do filji pod „1515”.

DZIERŻAWY

Skład (9478) towarów krótkich, mieszkanie niedrogo odstąpię. Adres Dziennik filja.

Poszukuje (16516) małego składu w kościelnej wiosce, nadającego się na skład towarów krótkich. Zgłoszenia do Dziennika pod „Skład”.

MIESZKANIA SZUKA

3 pokojowego mieszkania z łazienką w centrum miasta poszukują dwie samotne panie. Oferty pod „St. B.” do Dziennika Bydgoskiego. 16452

3 pokojowego mieszkania w okolicy Gdańskiej poszukuje zaraz lub później. Oferty pod „Pewny płatnik 8” filja Dziennika Bydgoskiego. (13660)

POKOJE WOLNE

Stonczny czysty, łazienka, pierwszorzędne utrzymanie. 20-go Stycznia 22, pierwsze prawo. (9485)

Pokój (9484) frontowy umeblowany. Plac Weyssenhoffa 3—7.

1—2 (16504) kuchnia, umeblowane. Malborska 5, gospodarz.

RÓŻNE

Dla dentysty lub lekarza, bardzo dobra egzystencja na Pomorzu. „Bardzo pilne” do administracji. (16409)

Bufetowy fachowiec. Dobrze zaprowadzoną restaurację oddam na rachunek od 1-go X. br. Egzystencja zapewniona. Zgłoszenia pod „Bufetowy” Dziennik Bydgoski, Grudziądz. (16520)

Ostrzeżenie

Wytwórni obrazów, Iuster f-my Józef Mruk, Długa nr. 20. Inkaseni Teofil Myszka i Tadeusz Wiczorkowski zostali zwolnieni za sprzeniewierzenia i nie mają prawa do dalszego inkasa. (16491)

Młodzianka

(16511) rozwiedziona poszukuje pana dobrze sytuowanego, cel okaze przyszłość. Oferty z fotografią którą zwraca kierować do Dziennika Bydg. pod „Sekret”.

ZGUBY

Obrączkę

ślubną zgubiono W. M. 12. XI. 33. Uczciwego znalazcę wynagrodzę. Orła 17, m. 4. (16500)



— Panie profesorze, przed północą do łóżka miał pan wzięty ten środek nasenny.
— Tam do diabła, zupełnie o tem zapomniałem! Dobrze żeście mnie obudzili..

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Ake. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.